

**STUDIUM AKTYWNE**

**SPRAWDŹ JAK MOŻESZ**

**REALIZOWAĆ SWOJE PASJE**

**NOWE INWESTYCJE W KIELCACH**

**CZY PRZYCIĄGNĄ STUDENTÓW?**

**WYWIADY Z**

**CLOSTERKELLER**

**REDEMPITIS**

**FIRE FLOWER**

**KONRADEM ŁĘCKIM**

**STEVE JOBS I APPLE**

**HISTORIA PRAWDZIWA**



Projekt współfinansowany ze środków Unii Europejskiej  
w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego

Chcesz założyć działalność gospodarczą?  
Masz pomysł na firmę, ale nie wiesz gdzie szukać pomocy?  
Nie wiesz jak napisać biznes plan?

Zapraszamy do udziału w projekcie :  
**„Innowacyjna firma”**

W ramach którego zapewniamy:

- ✓ Indywidualne doradztwo biznesowe, na którym dowiesz się jak stworzyć profesjonalny biznes plan,
- ✓ Atracyjne szkolenie „Zakładanie i prowadzenie działalności gospodarczej typu spin off/spin out”, na którym zdobędziesz wiedzę niezbędną do zarejestrowania i sprawnego prowadzenia firmy

#### Do udziału zapraszamy:

- Studentów,
- Absolwentów uczelni wyższych,
- Pracowników naukowych, zamieszkałych na terenie województwa świętokrzyskiego i zainteresowanych prowadzeniem działalności spin off lub spin out.

#### **UDZIAŁ W PROJEKCIE JEST BEZPŁATNY!**

Wszelkich informacji na temat zasad uczestnictwa udziela Biuro Projektu.

Projekt współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego

Interesujesz się zagadnieniami przedsiębiorczości?  
Chcesz się dowiedzieć czym są firmy spin off/spin out?

Przyjdź na jedno ze **spotkań informacyjnych**  
organizowanych w ramach projektu „Innowacyjna firma”  
realizowanego przez **Stowarzyszenie Integracja i Rozwój.**

Najbliższe spotkania odbędą się:

- 8 listopada 2010 r., w godzinach od 10.00 do 12.00, w Wyższej Szkole Ekonomii i Prawa im. prof. E. Lipińskiego w Kielcach, ul. Jagiellońska 109A, sala 627
- 16 listopada 2010 r., w godzinach od 11.40-13.40, na Politechnice Świętokrzyskiej, Al. 1000-lecia Państwa Polskiego 7, Wydział Mechatroniki i Budowy Maszyn (budynek B), sala 105ah
- 22 listopada 2010 r., w godzinach od 11.00 do 13.00, w Domu Studenta „Łącznik”, ul. Śląska 15a, pokój 8
- 24 listopada 2010 r., w godzinach od 11.40-13.40, na Politechnice Świętokrzyskiej, Al. 1000-lecia Państwa Polskiego 7, Wydział Mechatroniki i Budowy Maszyn (budynek B), sala 105ah

#### **UDZIAŁ W PROJEKCIE JEST BEZPŁATNY!**

Wszelkich informacji na temat terminów spotkań informacyjnych oraz zasad uczestnictwa udziela Biuro Projektu.

# Oni już widzieli. Zobacz i TY!



## WSTĘPNIAK

## ZDJĘCIE MIESIĄCA NADESŁAŁA EMILIA KONDZIORSKA



Wracamy po wakacyjnej przerwie wypoczęci i z nowymi pomysłami w głowach. Ale zanim o nich przeczytacie, spójrzcie na stopkę redakcyjną i sprawdźcie nakład. Tak, to nie żart – na różne wydziały naszego Uniwersytetu trafi teraz o 500 Presików więcej. Mamy nadzieję, że ta ilość nie zmniejszy się, a co najwyżej będzie stale rosła.

A teraz do rzeczy. Wraz z nadejściem kolejnego roku akademickiego do redakcji dołączyło kilka nowych, ambitnych osób. Część z nich miała już w tym numerze okazję zaprezentować swoje umiejętności. Droga do zostania redaktorem Presika wciąż jest jednak otwarta dla każdego. Nadal poszukujemy chętnych do pisania w naszym magazynie. Nie będę się rozpisywał na ten temat, bo wszystkie informacje znajdziecie na naszej stronie internetowej.

Od kilku dni działa również nowe forum Presika. Znajdziecie je pod adresem [www.presikujk.pun.pl](http://www.presikujk.pun.pl). Zachęcam do rejestracji i wypowiedziania się.

A w numerze jak zwykle trochę informacji o tym co dzieje się na uczelni, oraz wokół studentów. Pierwszokom proponujemy zapoznać się z artykułem „Studiuuj aktywnie”. Dowiedzie się z niego w jaki sposób możecie rozwijać swoje zainteresowania, związane nie tylko ze studiami.

Na poprawę nastroju w ponure jesienne dni polecam felieton „Syndromy, zespoły i –ozy”, Mateusza Zapalę. Przeczytacie w nim o straszliwych chorobach jakie zniechęcają atakują studentów. Kto wie, może u niejednego i niejednej z Was pojawiają się już pierwsze objawy schorzenia?

Poza tym znajdziecie w numerze cztery wywiady. Trzy z nich przeprowadziliśmy z liderami zespołów muzycznych, a jeden z Konradem Łęckim, kandydatem na prezydenta Kielc.

To tylko niektóre z tekstów, do których przeczytania zachęcam. Rzućcie okiem na spis treści – na pewno znajdziecie coś ciekawego dla siebie!

*Paweł Pożoga*

Uczelniana Rada Samorządu Studentów UJK: [www.samorząd.ujk.edu.pl](http://www.samorząd.ujk.edu.pl)

## UCZELNIA

- Studiuuj aktywnie - str. 4
- Kieleckie Dni Przedsiębiorczości Akademickiej - str. 4
- Dziennikarstwo - z czym do ludzi? - str. 5
- Bez seksu proszę - str. 5
- Od książki przez bibliotekę do informacji - str. 5

## STUDENT

- Felieton: Syndromy, zespoły i -ozy - str. 6
- By każdy mógł stać się kimś - str. 6
- Kielce coraz ładniejsze - str. 7

## ŚWIAT MEDIÓW

- Młodzież w kontrze do polityków - str. 8
- Polski humor kreskówkowy - str. 8

## KULTURA

- Kalendarium - str. 9
- Wywiad z Closterkeller - str. 10-11
- Recenzja: Vienio - Etos 2010 - str. 11
- Recenzja: Jamie Cullum - The Pursuit - str. 11
- Recenzja: Las Vegas Parano - str. 12
- Kabaretowy wieczór we WSPAK-u - str. 12
- Wywiad z Fire Flower - str. 12-13
- Wywiad z Redemptis - str. 13

## CYBERŚWIAT

- Steve Jobs i Apple. Historia prawdziwa - str. 14
- Recenzja: Castlevania Lords of Shadow - str. 15
- D jak smok, czyli słowo o roguelike'ach - str. 15

## VOX POPULI

- Wywiad z Konradem Łęckim - str. 16-17

## SPORT

- Zajęcia sportowe na UJK - str. 18
- Klub, który walczy z kibicami, cz. I - str. 18

## STUDENT Z PASJĄ

- Mika spod Mnicha - str. 19

## Presik REDAKCJA

25-509 Kielce, ul. Leśna 16, pokój 34  
presik@ujk.edu.pl  
www.presik.xt.pl

## REDAKTOR NACZELNY

Paweł Pożoga

## Z-CA REDAKTORA NACZELNEGO

Bartosz Oszczepalski

## SKŁAD I ŁAMANIE

Paweł Pożoga, Renata Armata

UCZELNIA: Radosław Jaworski, Renata Armata, Karolina Furyk

STUDENT: Emilia Góral, Monika Szymańska

ŚWIAT MEDIÓW: Mateusz Zapalę

KULTURA: Łukasz Kowalczyk, Natalia Zbijowska, Michał Stelmasczyk

CYBERŚWIAT: Przemysław Cizek, Paweł Pożoga, Maciej Luściński

VOX POPULI: Bartosz Oszczepalski

SPORT: Wojciech Płeszka

STUDENT Z PASJĄ: Paweł Kotras, Kinga Kucała

KOREKTA: Kinga Kucała

PROMOCJA: Łukasz Duraziński

## DRUK

PUH EMDRUK, tel. 602 555 373

## WYDAWCA

Uniwersytet Jana Kochanowskiego - Instytut Bibliotekoznawstwa i Dziennikarstwa, ul. Leśna 16, 25-509 Kielce

Nakład: 1500 egz.

Zastrzegamy sobie prawo skracania i adiacji tekstów oraz zmiany tytułów. Redakcja nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń. Wydawca ma prawo odmówić zamieszczenia ogłoszenia i reklamy, jeżeli ich treść lub forma są sprzeczne z linią programową lub charakterem pisma oraz wydawcy (art. 36 pkt 4 p.p.)

OKŁADKA: Renata Armata

# STUDIUM AKTYWNE

**Pierwszy rok studiów, to nie zawsze łatwy czas. Choć trzeba poświęcić sporo czasu na naukę aby nie „zaliczyć” sesji poprawkowej we wrześniu, warto zainteresować się w wolnym czasie tym, co dla aktywnych studentów przygotowuje uczelnia, Samorząd Studencki oraz sami studenci.**

## PLANUJ SWOJĄ KARIERĘ

Oprócz nauki na uczelni istnieje także mnóstwo możliwości rozwoju osobistego. Pierwszym przykładem jest Akademickie Biuro Karier, którego celem jest wprowadzenie studenta na ścieżkę aktywnego życia zawodowego. Akademickie Biuro Karier prowadzi różne formy poszukiwania pracy, pomaga planować karierę zawodową. Oprócz tego ABK informuje studentów o aktualnych ofertach stażu, zatrudnienia, organizuje targi pracy. Biuro ma swoją stronę internetową na której stale umieszcza najnowsze ofert pracy, informacje na temat wydarzeń związanych z rozwojem zawodowym.

## ROZWIJAJ SIĘ

Uczelnia oferuje możliwość doskonalenia swoich umiejętności i zainteresowań w kołach naukowych. Istnieją między innymi koła Przyrodników, Fizyków, Botaników, Muzyków, Medyków, Krajoznawców, Grafików, Przyjaciół Teatru i Filmu, i inne. Na każdym wydziale można znaleźć koło naukowe proponujące ciekawy program. Organizatorzy kół naukowych oferują obozy, objazdy, wyprawy naukowe, badania naukowe w terenie. Organizowane są sesje naukowe, na których wygłasza się referaty pisane przez studentów. Warto zainteresować się działalnością naukową i wybrać coś dla siebie. Pelen wykaz

kół naukowych znajduje się na stronie internetowej uniwersytetu.

## PISZ DO PRESIKA

Oprócz wymienionych wyżej kół, działa również koło naukowe Presik, a przy nim nasz magazyn. Oferujemy możliwość sprawdzenia się w roli redaktora czy fotoreportera. To bardzo atrakcyjna propozycja nie tylko dla studentów dziennikarstwa, ale również dla osób studiujących inne kierunki, chcących opisać swoje pasje lub sprawdzić się przy pisaniu artykułów. W Presiku publikujemy teksty o różnej tematyce więc zapewne znajdziesz dla siebie dział, który mógłbyś współtworzyć.

## TRZYMAJ FORMĘ

Studenci, których pasją jest sport mogą dołączyć do sekcji sportowych naszego uniwersytetu. Międzywydziałowe Studium Wychowawania Fizycznego i Sportu oferuje zajęcia z pływania, koszykówki, narciarstwa, piłki nożnej, siatkówki, tenisa stołowego, a nawet żeglarswa. Więcej informacji znajdziecie w artykule Bartka Oszczepalskiego w bieżącym numerze Presika.

## BAW SIĘ

Rozrywkowym studentom proponujemy odwiedzić klub studencki WSPAK przy ul. Śląskiej. We WSPAK-u organizowane są liczne koncerty, imprezy karaoke, dyskoteki. W klubie występowały między innymi zespoły: TSA, Closterkeller, Habakuk, T. LOVE i inne.

Mamy nadzieję, że nasze propozycje zachęcą Was do uczestnictwa w aktywnym życiu studenckim.

Renata Armata

## KIELECKIE DNI PRZEDSIĘBIORCZOŚCI AKADEMICKIEJ

**9-10 listopada 2010 r. na Politechnice Świętokrzyskiej odbędą się Kieleckie dni Przedsiębiorczości Akademickiej (KDPA), które są kontynuacją organizowanego rok temu wydarzenia o tej samej nazwie, zakończonego wielkim sukcesem organizatorów, czyli Kieleckiego Parku Technologicznego oraz ówczesnego partnera Uniwersytetu Humanistyczno – Przyrodniczego Jana Kochanowskiego w Kielcach.**

Kieleckie Dni Przedsiębiorczości Akademickiej trwają dwa dni i przeznaczone są dla kadry naukowej, studentów oraz absolwentów, którzy chcą dowiedzieć się w jaki sposób założyć własną działalność gospodarczą w oparciu o zdobytą na uczelni wiedzę.

Spotkanie rozpocznie się konferencją na temat tworzenia warunków do rozwoju postaw przedsiębiorczych w środowisku studenckim. Na konferencji również zostaną zaprezentowane przykłady firm założonych przez studentów, które osiągnęły ogromny sukces na rynku. Podczas KDPA, będzie można się dowiedzieć m. in. jak opracować biznes plan.

KDPA będzie towarzyszyć Gielda Kooperacyjna, która ma na celu zainspirowanie młodych ludzi do założenia własnej firmy poprzez pokazanie możliwości regionalnych przedsiębiorców i uczelni wyższych.

Atrakcją jaka czeka na uczestników KDPA jest tzw. „Spotkanie po godzinach” w Klubie Ultra Violet, gdzie swoje umiejętności taneczne zaprezentują uczestnicy programu „You can Dance”. Odbędą się także pokazy barmańskie oraz pokazy Wschodnich Sztuk Walki.

Aby móc uczestniczyć w warsztatach oraz szkoleniach należy wypełnić fiszkę zgłoszeniową, która znajduje się na stronie : [http://www.technopark.kielce.pl/pl/projekty/kreator\\_innowacyjnosci/kdpa](http://www.technopark.kielce.pl/pl/projekty/kreator_innowacyjnosci/kdpa) w zakładce Program. Następnie dostarczyć ją do siedziby Kieleckiego Parku Technologicznego lub wysłać na adres e-mailowy : [nina.jarocka@um.kielce.pl](mailto:nina.jarocka@um.kielce.pl).

Kieleckie Dni Przedsiębiorczości Akademickiej współfinansowane są z programu Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach programu „Kreator innowacyjności - wsparcie innowacyjnej przedsiębiorczości akademickiej”. Tegoroczne wydarzenie powstaje między innymi przy współpracy Uniwersytetu Humanistyczno – Przyrodniczego Jana Kochanowskiego w Kielcach.

Emilia Góral

## SONDA

**Zapytaliśmy studentów UJK jakie rady chcieliby przekazać swoim kolegom i koleżankom z pierwszego roku.**

### Patrycja i Ewelina, III rok :

- Ważne jest aby zgłaszać się na zajęciach, także improwizować. Nieraz improwizowaliśmy i zdobywaliśmy bardzo dobre oceny. Radzimy siadać z przodu, nie olewać zajęć, tylko przygotowywać się do nich. Trzeba mieć swoje zdanie, udzielać odpowiedzi na pytania wykładowców, nawet jeżeli nie jesteście pewni, czy wasza odpowiedź jest dobra. Wykładowcy bardzo cenią aktywność.

### Sylwia, V rok :

- Nie bierzcie wszystkiego na poważnie. Nie uczcie się za dużo, można ściągać. Nie polecam lekceważyć wykładowców i zachowywać się arogancko – tego nie lubią. Raczej zachowajcie pokorę. Radzę dużo nie pić w niedzielę, jeżeli w poniedziałek są zajęcia.

### Milena, III rok :

- Nie opuszczajcie ćwiczeń. Jeśli chodzi o wykłady - przychodźcie tylko na te, które są interesujące i po których zostaje coś w głowie. Jeżeli są to wykłady, gdzie na zaliczenie trzeba będzie kuć na pamięć, to bez sensu jest non stop uczestniczyć w nich. Do egzaminów częściej uczcie się z notatek niż z książek, ponieważ to co wykładowca podaje na zajęciach jest najczęściej na egzaminie. Nie stresujcie się na egzaminach, zawsze jest drugi termin zaliczenia.

### Piotr, V rok :

- Przede wszystkim studia to nie tylko wkuwanie. Trzeba wykazać się również inteligencją i sprytem aby zaliczać egzaminy. Warto pamiętać, aby nie podpaść wykładowcy, ponieważ nigdy nie wiadomo kiedy można się z nim spotkać.

Emilia Góral

## Dziennikarstwo - z czym do ludzi?

Nasz Uniwersytet postawił na nowe kierunki kształcenia – jednym z nich jest dziennikarstwo i komunikacja społeczna. Do tej pory studenci spragnieni wiedzy teoretycznej z zakresu dziennikarstwa kształcili się na kierunku informacja naukowa i bibliotekoznawstwo (specjalność prasoznawstwo z elementami dziennikarstwa).

Od tego roku akademickiego przyszłym dziennikarzom oferuje się nie tylko nowy kierunek, ale przede wszystkim nową jakość kształcenia. Program trzyletnich studiów licencjackich obejmuje nie tylko przedmioty dziennikarskie, ale również filologiczne, prawnicze itd. Ma to na celu w przyszłości zagwarantować absolwentom możliwość dalszego kształcenia na kierunkach takich jak: filologia polska, politologia, historia oraz dziennikarstwo i komunikacja społeczna.

W przyszłości studenci dziennikarstwa i komunikacji społecznej będą mogli wybierać specjalność, która najbardziej ich zainteresuje – do wyboru dziennikarstwo prasowe, radiowe i internetowe.

Skupię się jednak na tym, co kierunek oferuje nam w tym momencie.

W pierwszym semestrze studenci poznają między innymi historię mediów, historię literatury polskiej, historię Polski, współczesny język polski oraz gatunki dziennikarskie. Teoria połączona będzie z praktyką, a jak napisano w „Biblii dziennikarstwa” – najlepiej uczyć się tego zawodu w praktyce. Studenci nie będą się nudzić! Mają również do wybo-



ru szereg kół naukowych idealnych by rozwijać swe umiejętności dziennikarskie.

Pewnie nie jestem obiektywna gdy stwierdzam jako studentka pierwszego roku dziennikarstwa i komunikacji społecznej, że nie żałuję podjęcia studiów w Instytucie Bibliotekoznawstwa i Dziennikarstwa. Mam nadzieję, iż redakcje staną przed nami otworem, a my będziemy mogli się wykazać zdobytymi umiejętnościami.

Karolina Furyk

## Bez seksu proszę

**18 Października w Domu Studenta Odysseja, odbyło się zorganizowane przez Duszpasterstwo Akademickie spotkanie, które w założeniu miało być otwartą konferencją poświęconą tematowi: „Jak wypróbować się przed ślubem czyli... bez seksu proszę”. Zamiast konferencji odbyły się warsztaty, jak się później okazało, służące przede wszystkim podkreśleniu znaczenia modlitwy w bliskich relacjach damsko-męskich.**

Spotkanie skierowane było głównie do osób młodych, także tych będących w stałych związkach partnerskich, kierujących się jednak głównie pewnym katalogiem reguł wywodzących się z religii katolickiej. Pojawili się na niej, prócz osób z Presika, prawie wyłącznie głęboko wierzący katolicy, niektórzy od dawna związani z Duszpasterstwem Akademickim. W ramach spotkania uczestnicy wymieniali między sobą uwagi na temat zasad, jakimi starają się kierować osoby żyjące w stałych związkach damsko-męskich. Możliwość wypowiedzenia się na temat sfery wartości, którymi kierują się ludzie dobierając się w pary, tworząc mniej lub bardziej formalne związki, była chyba najistotniejszym elementem tego spotkania.

Konferencja, a właściwie „edukacyjne warsztaty” dla „dorosłych dzieci”, trwała dwie godziny. To niestety zbyt krótko, zwłaszcza, iż prowadzący przerwał spotkanie w dość nieoczekiwanym momencie, gdy w ferworze wspomnianej wymiany uwag zaczęły wyłaniać się dwa przeciwstawne bloki o innym po-

glądzie na temat istoty modlitwy, jaki i tego czy jest ona potrzebna do umocnienia więzi w związku między kobietą a mężczyzną.

Warto przy tym wspomnieć, iż dyskusji brakowało obiektywizmu. Nie można było oprzeć się wrażeniu, że osoby o innych niż konserwatywne poglądach były gorzej widziane na spotkaniu. Świadczyć może o tym chociażby fakt, iż na poparcie pewnych tez, świadczących o olbrzymiej roli religii w budowaniu trwałych związków, podano fałszywą informację o tym, że ateści rozwodzą się dużo częściej niż osoby wierzące. Z ciekawości sprawdziliśmy to później w kilku źródłach i wszystkie wskazywały jasno, że jest... odwrotnie. Spotkanie mogłyby być bardziej interesujące, gdyby podawane informacje były oparte na prawdziwych źródłach, oraz gdyby w dyskusji brało udział więcej osób o różnych przekonaniach. Konferencja, mimo iż poruszała ciekawe tematy, miała mieć charakter otwarty, a niestety mieliśmy wrażenie, że nie do końca tak było. Nie mniej, te osoby, dla których religia jest w życiu najważniejsza, powinni zainteresować się spotkaniami organizowanymi przez Duszpasterstwo Akademickie. Niestety mniej konserwatywni mogą poczuć się tam trochę jak piąte koło u wozu. Najlepiej jednak wybrać się na spotkanie i przekonać się o tym osobiście, do czego zachęcamy.

Paweł Kotras  
Paweł Pożoga

## Od książki przez bibliotekę do informacji

**W dniach 11 i 12 października 2010 roku Instytut Bibliotekoznawstwa i Dziennikarstwa kieleckiego Uniwersytetu był organizatorem II Międzynarodowej Konferencji Naukowej z cyklu „Książka, biblioteka, informacja – między podziałami a wspólnotą”.**

W auli wydziału przy ul. Leśnej zgromadzili się przedstawiciele polskich i zagranicznych uczelni, zaproszeni goście oraz studenci.

Konferencja podzielona była na sesje trzy sekcje. Sekcja I dotyczyła bibliotek. Sekcja II to Ruch wydawniczy. Książka. Prasa. Sekcja III - Informacja.

Tematy skupiały się wokół książek, bibliotek, prasy i internetu, a także ich znaczeniu na przestrzeni wieków i w czasach obecnych. Rozważano również nad ich przyszłością.

Podczas konferencji uczczono jubileusz prof. Danuty Adamczyk, która obchodziła 50-lecie pracy zawodowej oraz 40-lecie pracy twórczej.

Patronat nad konferencją objęły Rektor UJK prof. dr hab. Regina Renz, Minister Nauki i Szkolnictwa Wyższego prof. Barbara Kudrycka, Wojewoda Świętokrzyski Pani Bożena Pałka-Koruba oraz Prezydent Miasta Kielce Wojciech Lubawski.

Natalia Zbijowska

Jesień, w chwili pisania tych słów jeszcze słoneczna, ale na pewno już niebawem rozpada się na całego, a temperatura przekraczać będzie 5 stopni. Taka aura, jak ucza nas reklamy: „sprzyja wzrostowi zachorowań”. I tak, na „dzień dobry” w dzisiejszym menu mamy choroby.

Jednak o kataru ani o objawach grypy nie będzie! Zajmiemy się tylko chorobami, które atakują studentów (złośliwym przypomina, a nieorientującym się w chorobach wyjaśniam, że alkoholizm i tzw. choroby wstydlive to przypadłości atakujące także nie-żaków). Znaczących studentów chorzeń twierdzą, że jest ich ponad sto, jednak naprawdę powszechne i niebawem zakaźne są zaledwie trzy. Do tego niechlubnego grona należą: Syndrom Leniwego Studenta, Zespół Cwanego Żaka i Prawiedyplomoza. Poniżej zamieszczam krótką charakterystykę każdej z trzech chorób, żebyś wiedział / a studentce / studentko co ci dolega.

Syndrom Leniwego Studenta (SLS) to najpowszechniejsza z infekcji - szacuje się, że cierpi na nią ok. 80% żaków. Źródło zakażenia do dziś jest nieznanne, choć prawdopodobnie dochodzi do niego drogą kropelkową. Choroba atakuje przeważnie studentów od drugiego roku w górę. Zdarzają się przypadki wśród pierwszoroczników, lecz niestety najczęściej fatalne w skutkach. SLS dotyczy tylko

czynności około akademickich. Objawia się następująco: notoryczne nieprzygotowanie do zajęć, niepunktualność, opuszczanie zajęć - w szczególności wykładów, uczenie się na ostatnią chwilę. Co ciekawe Syndrom nie powoduje u chorego spadku możliwości intelektualnych. W większości przypadków SLS ma lekki przebieg pozwalający na ukończenie studiów. Najnowsze badania wykazują, że u niektórych chorych objawy SLS słabną w okolicach sesji egzaminacyjnych. Jedynymi znanymi lekarstwami na SLS są oceny niedostateczne i czas.

O wiele poważniejszym schorzeniem, choć nie tak częstym jak Syndrom jest Zespół Cwanego Studenta (ZCS). Choroba może być wrodzona (wywołana przez cwaniaczkowate zwyrodnienie neuronów w komórkach prawej półkuli mózgu) albo nabyta (wywołana przez Wirus II semestru - silnie zakaźny). Obie odmiany mają takie same objawy: poważny egocentryzm, zbyt duża pewność siebie, wygórowane ambicje oraz kombinowanie jak-tylko-się-da. Schorzenie jest nieuleczalne. ZCS jest chorobą dość specyficzną, nie zawsze przybiera formę negatywną. Student, który jest w stanie zapanować i odpowiednio pokierować objawami może czerpać korzyści z ZCS.

Na koniec coś geriatrycznego - Prawiedyplomoza (PDL). Choroba atakuje jedynie

studentów starszych stażem (V roku studiów jednolitych magisterskich i II roku studiów uzupełniających magisterskich). Wywołują ją zarodniki grzyba żerującego w brudnopisach prac dyplomowych. Choroba ma charakter dwubiegunowy - przemienne występują fazy plus i minus. Do najczęstszych objawów PDL należą: f. plus - manifestacja posiadanej wiedzy, nadmierna gadatliwość, permanentne wytykanie ludziom błędów, traktowanie młodszych kolegów i koleżanek „z góry”, zbyt duża pretensjonalność w mowie i piśmie; f. minus - zaniżona samoocena, lęk przed brakiem wiedzy, wycofanie, niepewność, stany depresyjne, nieuzasadniony lęk przed wyrazami z przedrostkiem pro- i rdzeniem -motor-. Jedynym lekarstwem na Prawiedyplomoza jest obroniona praca dyplomowa.

Aby zrobić się jeszcze „przyjemniej” warto dodać, że na wszystkie trzy choroby można cierpieć jednocześnie!

Po opisanie wszystkich syndromów i zespołów, wypada napisać coś ku przestrodze. Ale wiecie co (zakładam, że ktoś to jednak czyta), po pierwsze to nie miałyby sensu i tak pewnie złapiecie albo już złapaliście jedną z tych chorób. Po drugie - nie chce mi się dalej pisać! Jakis taki niezdrów się czuję...

Mateusz Zapala

## By każdy mógł stać się kimś



**Jedna godzina w tygodniu poświęcona jednemu dziecku na naukę jednego przedmiotu po to, by mogło ono odnieść niejednego sukces - takie jest założenie projektu AKADEMIA PRZYSZŁOŚCI, w który angażują się studenci w całej Polsce.**

W Kielcach tak jak w 13 innych miastach, można spróbować sił jako osobisty tutor jednego z dzieci borykających się ze szkolnymi problemami. Choć tak naprawdę poprawa ocen nie jest sprawą kluczową.

- Uczeń AKADEMII w domu i w szkole jest motywowany negatywnie, raczej nie chwali się go za to, co zrobi dobrze, ale przeważnie krytykuje, gdy coś mu nie wyjdzie. W ten sposób nie może zbudować pozytywnego wizerunku samego siebie. Student - ktoś, kto ma na swoim koncie konkretne sukcesy (choćaby samo dostanie się na studia), może być dla niego wzorem i przewodnikiem. Może pomóc mu stać się Kimś - tłumaczy Iwona Ogar, od roku koordynator regionalny pro-

jektu w Kielcach (ubiegłoroczna absolwentka pedagogiki na UJK). Każde dokonanie dziecka jego tutor notuje w specjalnym Indeksie Sukcesów - wówczas już nikt nie może mu go odebrać.

AKADEMIA PRZYSZŁOŚCI stawia także na integrację i rozwój swoich wolontariuszy. Tutorzy spotykają się, razem rozwiązują pojawiające się problemy, wspólnie organizują imprezy w szkole oraz wyjścia dla dzieci. W ubiegłym roku uczniowie kieleckiej AKADEMII pod okiem wolontariuszy wybrali się m.in. do egzotarium, Muzeum Zabawek i Zabawy, na seans filmowy, a także do komendy Straży Pożarnej.

- Dzieci mogły przymierzyć strój strażacki. Oglądały całą jednostkę w tym wozy strażackie do których mogły wsiąść. Były zachwycone - opowiada Zuza, studentka resocjalizacji, która zorganizowała wyjście.

To wolontariat inny niż wszystkie.

- Żeby zostać wolontariuszem AKADEMII nie wystarczy przyjść na dwa spotkania - mówi Iwona Ogar i dodaje: - Tutaj trzeba się autentycznie zaangażować by przez cały semestr nie zawieść nadziei, jaką pokłada w nas Kasia, Tomek czy Jaś - uczniowie AKADEMII. Dlatego każdemu z tutorów zapewniamy

kompleksowe szkolenia i potrzebne wsparcie.

Najbardziej wytrwali i kreatywni wolontariusze mogą liczyć na awans - na kolidera, lidera, trenera, asystenta koordynatora. Studentka ekonomii, Magda (dotychczas tutorka 10-letniego Przemka), zmierzy się w tym roku z funkcją lidera kolegium (czyli osoby, która zarządza grupą wolontariuszy pracujących w jednej szkole).

- Zajęcia z dzieckiem pomogły mi odnaleźć siebie na nowo. Czuję, że dzięki AKADEMII mogę w niewielkim, ale jednak ważnym stopniu wpływać na to, co się dzieje wokół mnie - mówi. Magda ma nadzieję, że sprawdzi się również w nowej roli i odnajdzie w sobie dobrego menadżera.

AKADEMIĘ PRZYSZŁOŚCI wsparły gwiazdy - m.in. Paweł Małaszyński, który kupił symboliczny indeks (koszt rocznego uczestnictwa w projekcie) dla 11-letniego Kamila.

Indeks można ufundować wybranemu dziecku wchodząc na stronę [www.kupindeks.pl](http://www.kupindeks.pl), a zgłoszenia nowych wolontariuszy przyjmowane są pod adresem e-mail: [iwona.ogar@wiosna.org.pl](mailto:iwona.ogar@wiosna.org.pl).

Monika Szymańska

# Kielce coraz ładniejsze

## Czy nowe inwestycje przyciągną studentów?

**Obwodnica Kielc, ulice – Świętokrzyska, Leśna, Nowy Świat, IX Wieków, Planty; rynek, rozbudowa Targów Kielce – to tylko niektóre miejsca w stolicy województwa świętokrzyskiego, w których trwają roboty budowlane. Miasto zmienia się nie do poznania za sprawą środków unijnych. Czy rozwój Kielc przyczyni się także do tego, że młodzi ludzie będą chcieli tutaj studiować i zostać na stałe?**

Przebudowa płyty rynku, wraz z okolicznymi ulicami, budowa ul. Lecha Kaczyńskiego na odcinku od ul. Warszawskiej do Pl. Św. Wojciecha, która ma usprawnić komunikację gdy rynek zostanie wyłączony z ruchu kołowego. Przebudowa skrzyżowania ul. Nowy Świat z Al. IX Wieków Kielc – to jedynie część założeń projektu Rewitalizacja Zabytkowego Śródmieścia Kielc. Także zespół obiektów powięziennych przy ul. Zamkowej 3 oraz płyta Placu Najświętszej Marii Panny, wraz z okolicznymi ulicami, zostaną przebudowane w ramach Rewitalizacji. Większość z planowanych inwestycji jest w trakcie realizacji, pozostałe wkrótce zostaną przeprowadzone.

### PIĘKNY RYNEK I JEGO OKOLICE

Odnowienie tego miejsca zakłada nawiązanie do starego, gotyckiego rynku, który istniał w Kielcach jeszcze na początku XX wieku. Po remoncie pojawiają się tam gejzery. Nie zabraknie także zieleni. Kwiaciarki przeniesione zostaną na plac świętej Tekli gdzie w drewnianych kioskach będą sprzedawać kwiaty. Oczywiście, wokół rynku nie będą jeździć samochody, w przeciwieństwie do tego, jak miało to miejsce przed rozpoczęciem remontu. Okoliczne uliczki także doczekają się restauracji. Ul. Mała, od rynku do ulicy Sienkiewicza już została oddana do użytku. Trwa remont ul. Leśnej, w ramach którego przebudowana zostanie kanalizacja deszczowa oraz oświetlenie uliczne. Na ul. Planty trwają prace przy przebudowie nawierzchni jezdni i chodników.

Rewitalizacja Śródmieścia Kielc ma przyczynić się do zwiększenia atrakcyjności tej części miasta. Całość w znakomity sposób będzie się komponować z kieleckim deptakiem – ul. Sienkiewicza. Bez wątpienia remont rynku oraz okolic wpłynie dodatnio na wizualno-estetyczny wizerunek stolicy województwa świętokrzyskiego. Nie można jednak jednoznacznie stwierdzić czy remonty w Kielcach przyczynią się do tego, że młodzi ludzie zdecydują się przyjść tutaj na studia, a później osiedlić się. Słychać głosy krytyki: – Nie wierzę, że za sprawą rewitalizacji miasta powstaną nowe miejsca pracy, a tym samym młodzi ludzie nie będą chcieli studiować i mieszkać w Kielcach – sądzi Agnieszka, studentka Biologii.

### KIELECKIE INWESTYCJE DROGOWE



Kielecki rynek podczas remontu / fot. Maciej Luściński

W Kielcach rozpoczęła się największa inwestycja drogowa w regionie – budowa za 642 mln zł obwodnicy stolicy województwa. W ramach tego projektu powstanie druga jezdnia drogi ekspresowej S7, przebudowane zostaną węzły w Chęcinach, Kostomłotach i Jaworzni. Ma to pomóc udrożnić zakorkowane miasto. Kolejną inwestycję drogową obserwują studenci wydziałów – Zarządzania i Administracji oraz Matematyczno-Przyrodniczego, a chodzi o budowę ul. Świętokrzyskiej, ściślej – wschodniego wylotu drogi ekspresowej S74. To część przedsięwzięcia wartego 285 mln zł, które zakłada budowę drogi na odcinku 7 km, z czego 2,6 km obejmie granice miasta, a pozostałe – 4,4 km – wykracza poza granicę Kielc. W ramach inwestycji pod Al. Solidarności ma być wydrążony tunel. W innej części miasta trwa przebudowa skrzyżowania ul. Nowy Świat z Al. IX Kielc – za sprawą tej inwestycji ma być łatwiej poruszać się po centrum miasta. Miasto wyda na ten cel ok. 9 mln złotych. Inwestycje drogowe zdają się doceniać studenci naszej uczelni: – Obserwowane przeze mnie zmiany, które zaistniały w Kielcach w ostatnim czasie, bardzo mnie zaskoczyły w pozytywnym sensie. Myślę, że to za sprawą funduszy europejskich, których absorbują w stolicy województwa świętokrzyskiego jest na bardzo wysokim poziomie. Świadczy to pozytywnie o władzach tego miasta. Dzięki temu młodzi ludzie będą chcieli tu zostać – stwierdza Martyna, studentka politologii.

### ROZBUDOWA TARGÓW KIELCE

Inwestycje w województwie nie opierają się jedynie o budowę nowych dróg i przebudowę już istniejących. Targi Kielce doczekały się nowej hali wystawowej, której koszt wyniósł ok. 35 mln złotych. Ma to związek z dynamicznym rozwojem targów, które są wi-

celiderem w branży targowej w Polsce, ustępują jedynie Poznaniowi. Rozwój kieleckich targów jest o tyle istotny, iż stanowią one tzw. punkt wzrostu w Kielcach, czyli przyczyniają się do rozbudowy infrastruktury około targowej, budowy nowych hoteli, restauracji. Dla studentów może to oznaczać więcej miejsc pracy.

### ROZWÓJ SYSTEMU KOMUNIKACJI PUBLICZNEJ W KIELECKIM OBSZARZE METROPOLITALNYM

Projekt współfinansowany ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego stanowi swoistą podstawę do tego, by po Kielcach można było się poruszać sprawnie i z wykorzystaniem dobrze funkcjonującej komunikacji miejskiej. Koszt przedsięwzięcia to 300 mln złotych, z czego z Unii Europejskiej miasto otrzymało 233 mln zł. Inwestycja przewiduje m.in. budowę węzła drogowego ulic: Żelazna, 1 Maja, Zagnańska wraz z przebudową ronda im. Gustawa Herlinga-Grudzińskiego. Dzięki temu projektowi kielczanie mogą podróżować czterdziestoma nowymi autobusami, które są wyposażone m.in. w klimatyzację i system głosowego informowania podróżnych o poszczególnych przystankach na trasie przejazdu. Możliwość szybkiego i wygodnego przemieszczania się po mieście miejskimi autobusami sprzyja studentom, którzy często korzystają z tego środka lokomocji.

Rewitalizację Kielc widać gołym okiem. Powinno to wpłynąć pozytywnie na chęć studiowania – a w późniejszej perspektywie – pozostania młodych ludzi w stolicy województwa. Rozwój miasta to przecież jedno z podstawowych kryteriów branż pod uwagę przy wyborze miejsca studiów.

Radosław Jaworski

## MŁODZIEŻ W KONTRZE DO POLITYKÓW

W niedzielny wieczór w chwilę po programie informacyjnym na kanale TVP Info, przed godziną 21 prawie zawsze można liczyć na dawkę zmagania między politykami ze świecznika, a młodzieżą, której celem jest wypunktowanie, tudzież podkreślenie sensu działań gości ze świata polityki. Wspomnianą dawkę zmagania zapewnia program pt. „Młodzież kontra... czyli pod ostrzałem”.

Program od strony organizacyjnej dyskusji jest tak skonstruowany, iż może w nim uczestniczyć prawie każdy młody człowiek przejawiający aktywność polityczną czy społeczną. Formuła programu polegała kiedyś na zadawaniu pytań w serii kolejnych rund przez adeptów polityki. Od pewnego czasu można zauważyć odstępstwo od tej reguły, co w istocie powoduje, iż „kontrująca” młodzież może dłużej konstruować pytanie do zaproszonych gości.

Dzięki temu, iż formuła zadawania pytań w kolejnych rundach przestała obowiązywać, gość może bardziej merytorycznie odnieść do zadanego pytania. Lecz czy faktycznie merytorycznie odnosi się do pytań, to kwestia dość dyskusyjna, tym bardziej jeśli pytania nie są zaaranżowaną wcześniej formą podkreślenia słuszności działań politycznych gościa czy formacji politycznej, jaką gość re-

prezentuje. W związku z tym dostrzegaliśmy typ pytań, które mają umożliwić indagowanemu gościowi wymienienie zalet swoich działań czy partii, której jest członkiem.

Nie tylko przedstawiciele poszczególnych młodzieżówek czy gość programu, to osoby na których możemy skoncentrować uwagę podczas emisji telewizyjnej audycji. Ważnym elementem jest osoba, która odpowiada za ład i porządek dyskusji. Prowadzący ma za zadanie poinformować widzów jakie tematy będą przedmiotem dyskusji.

Prowadzący (jest ich obecnie przynajmniej dwóch) starają się zachować bezstronność. Jednak zdarza się, że dość zdecydowanie wypowiadają swoją opinię. Czy jest to dobra, czy zła postawa? Personalnie sądzę, że nie istnieje „niezależne dziennikarstwo”, wolne od politycznych czy ideowych powiązań, motywów, argumentów.

Ma miejsce sprzyjanie konkretnym młodzieżówkom czy politykom zaproszonym do programu. Według mnie – niestety, najbardziej z przychylności korzystają młodzieżówki wiodących ugrupowań politycznych. Osoby zrzeszone w mniejszych młodzieżówkach pozaparlamentarnych często muszą „obejść się smakiem”, nie mogą zadać pytań lub robią to w samej końcówce programu gdy

atmosfera spotkania z politykiem nie jest już tak gorąca.

Poza osobą prowadzącego należy też wspomnieć o osobie przyjmującej e-maile z pytaniami od widzów. Jej rola sprowadza się do wyboru pytań, które w jej mniemaniu będą najbardziej intrygujące, ciekawe, kontrowersyjne.

Dwa pozostałe, a istotne punkty programu to pytania zadawane przez ludzi polityki, nauki, artystów związanych z małopolską (program jest realizowany przez krakowski oddział TVP).

W trakcie programu, w specjalnie wyznaczonym do tego miejscu jest malowane graffiti, a następnie komentowane przez polityka. Graffiti zawiera komentarz, też podtekst polityczny, nawiązuje czasami do osoby gościa czy partyjnych barw przez niego reprezentowanych.

To dość krótki opis programu z którym warto się zapoznać. Program daje szansę wypowiedzieć się osobom spoza obecnego układu politycznego, warto go od czasu do czasu obejrzeć, by móc wyciągnąć wnioski na temat tego, czym są i jak funkcjonują młodzieżówki polityczne.

Paweł Kotras

## Polski humor kreskówkowy

**„Kocham Cię” - ile razy zdarzyło Ci się słyszeć ten bełkot? Kobieta mówiąc te słowa nie kieruje ich do Ciebie - kieruje je w zielone serce króla Jagiełły, drzewianego w Twoim portfelu.” – w taki oto sposób rozpoczyna się jeden z odcinków „Poradnika prawdziwego mężczyzny autorstwa studia GIT Produkcja. Choć trudno tu mówić o „studiu”. Jedynym bowiem twórcą kreskówek spod znaku „GIT” jest Bartosz Walaszek – człowiek obdarzony bardzo czarnym poczuciem humoru.**

Jeżeli skacząc kiedyś po kanałach w telewizji nie przystanęliście nigdy na 4 FUN TV, podczas kiedy stacja ta emitowała „Kartony” to według mnie i moich kumpłi przypuszczalnie nie umiecie się śmiać. „Kapitan Bomba”, „Generał Italia”, „Koleś Git”, wspomniany dwukrotnie „Poradnik prawdziwego mężczyzny”, „Koł Rafał”, „Miś Push-upek” to klasyka polskiej kreskówki dla dorosłych. Choć rzeczywiście, żeby się z nich śmiać należy przede wszystkim mieć mocno abstrakcyjne poczucie humoru, zaś za szczyt śmieszności uważać słowa „Nobody expects the Spanish inquisition!” ze skeczu Monty Pythona.

Trudno mówić inaczej, gdy tytułowym bo-

haterem kreskówki „Kapitan Bomba” jest osiłkowaty, nieco przytępły oficer „Gwiezdnej Floty”, do pomocy ma oddelegowanych dwóch szeregowców – Janusza i Sebka, których nazywa per „tępe ch\*!”, a jedynym ich celem jest metodyczna eliminacja kosmitów. Mało abstrakcyjne? Do momentu, kiedy nie usłyszycie imion kosmitów. Mariusz, Wojtek, Paweł, Bartek. Główne rasy przybyszów z kosmosu? Kurvinox, dodupyzaur, skurwole, chujowy, skurwiwiwie. Albo weźmy „Generał Italia”. Tutaj również mamy do czynienia z tercetem bohaterów pierwszoplanowych – tytułowy Italia i dwóch... szeregowców, a jakże. Kreskówka ta opowiada o zmaganiach polskiego czołgu Blondyn 102 (sic!) z nazistami. Ci naziści są jednak dziwni, bo Hitler w filmie jest osobą cierpiącą na immanentny infantylizm, a jego prawa ręka nazywa się... Beckenbauer. Po stronie Sowietów też zresztą nie jest lepiej, bo głównym wykonawcą rozkazów Stalina jest jegomość biegający w podkoszulku z nadrukowanym sierpem i młotem oraz z tyczką w ręce. Jak łatwo możecie się domyśleć, nazywa się Bubka. Czasami zdarza się też, że do filmu przenikają elementy mocno „niedrugowojenne” – jak choćby fakt, że niekiedy głównym adwersarzem żołnierzy jest Angela Merkel, w kreskówce piastująca urząd Kanclerza... Rzeszy. „Koleś Git” i „Poradnik prawdziwego mężczyzny” to produkcje tożsame. Bohaterem obydwu filmów jest typowy macho, osobnik o skrzywieniu mocno szowinistycznym. To co odróżnia obie kreskówki to podejście *dramatis personae* do zasad. Koleś Git „pier\* wszelkie za-

sady, bo nie jest frajerem” – jak zwykły mawiać. W związku z czym – dla małego przykładu – po skorzystaniu z toalety nie myje rąk (maksymalny eufemizm – kto oglądał ten zrozumie). Nie nazwana z imienia postać z „Poradnika prawdziwego mężczyzny” natomiast zasady ma. Ot choćby, że kobiecie trzeba imponować grubym portfelem.

Niestety, ograniczona ilość miejsca powoduje, że nie napiszę o wielu innych krótkich formach wykonanych przez GIT Produkcję. Warto jednak poruszyć fakt, iż talent Walaszka został zauważony przez redaktorów Onetu, którzy emitują kreskówkę „Koł Rafał”. Bartosz Walaszek jest również współzałożycielem (wraz ze swoim bratem – Łukaszem) Zespołu Filmowego „Skurcz”. Spod ich ręki wyszły popularne pełnometrażowe filmy, takie jak „Bułgarski pościk”, „Sarnie żniwo” czy „Wściekle pięści węża”.

Wojciech Płeszk





# KALENDARIUM

## Koncert: The Stage

Data: 04. 11. 2010

Miejsce: Pod Krechą

Godzina: 20:00

Wstęp: Wolny

Grupa powstała w roku 1995 w Będzinie. W twórczości The Stage można odnaleźć nawiązania do współczesnego świata i jego problemów, przyzwyczajeni człowieka oraz do fundamentalnych pytań o celowość życia. Choć sami określają swój repertuar jako „Muzykę środka”, to w ich utworach można znaleźć inspirację jazzem, funkiem i rockiem.

Koncert jest częścią trasy w której zespół odwiedzi kilkanaście klubów w całej Polsce, promując swoją najnowszą płytę „Persona Non Grata”, która ma się ukazać w listopadzie.

## Koncert: Stanisław Soyka

Data: 14. 11. 2010

Miejsce: Kieleckie Centrum Kultury

Godzina: 20:00

Wstęp: 75 zł do 7 listopada; 90 zł od 8 listopada  
Stanisław Soyka to multyinstrumentalista oraz wokalista, który swoją karierę rozpoczął już w wieku 7 lat, występując w Gliwickim chórze katedralnym. Od tamtej pory muzyka zajmuje najważniejsze miejsce w jego życiu. Anna Jantar, Czesław Niemen, Marek Grechuta, Tomasz Stańko - to tylko część wielkich nazwisk z którymi współpracował w swojej karierze. Wachlarz stylów muzycznych, w jakich porusza się muzyk, jest bardzo szeroki: od jazzu przez poezję śpiewaną aż po pop. Najnowszy album „...Tylko bracie”, który swoją premierę miał 10 września 2010 roku, jest zbiorem utworów skomponowanych przez Soykę do tekstów Agnieszki Osieckiej. Przy tej okazji organizowany jest cykl koncertów, w tym jeden w stołecy Gór Świętokrzyskich. Bilety na to wydarzenie można nabyć na stronie [www.e-ventim.pl](http://www.e-ventim.pl), w sklepach Empik oraz w kasie KCK.

## Koncert: Bulldog

Data: 25. 11. 2010

Miejsce: Pod Krechą

Godzina: 20:00

Wstęp: 25 zł - przedsprzedaż; 30 zł w dniu koncertu

Zespół Bulldog powstał w 2004 roku z inicjatywy muzyków bezpośrednio związanych z Kultem. Przez pięć kolejnych lat wokalistą był Kazik Staszewski, którego w lipcu zeszłego roku zastąpił Tomek Kłapacz (wieloletni wokalista zespołu Akurat). Ponadto w skład Bulldoga wchodzi basista - Piotr Wieteska (menadżer Kultu), gitarzysta - Wojciech Jabłoński (jest jednocześnie gitarzystą Kultu) oraz perkusista - Adam Śwędera (pracował w „Kult - Ochroń”). Debiutancki album zatytułowany „Płyta”, promowany był singlem „Elita” do którego powstał teledysk. Grupa zdobyła wówczas uznanie słuchaczy oraz krytyków muzycznych. 25 listopada w Kielcach zespół będzie promował swój najnowszy krążek „Chrystus Miasta”. Wszystkim amatorom rockowego brzmienia i niebanalnych tekstów Kazika gorąco polecamy koncert w klubie „Pod Krechą”.

## Off Fashion - Miasto 5 rano

Data: 5-6. 11. 2010

Miejsce: Targi Kielce - konkurs; Kielce - Centrum Kultury - gala

Wszyscy pasjonaci mody będą mieli okazję zobaczyć najnowsze trendy w modzie, a projektanci pokazać swój talent na ósmej edycji znanego w całej Polsce Off Fashion. Tym razem hasłem przewodnim będzie „Miasto 5 rano”. Jak sami organizatorzy piszą: „To temat niezwykle pojemny, obszerny i może dotyczyć mody na wiele sposobów. Możecie tworzyć mając w pamięci wasze miasta albo miejsca, które szczególnie zapamiętaliście ze względu na smak, barwę, wielokulturowość np. Nowy York, Londyn czy małe Portofino”.

Szczegółowy program Off Fashion, a także regulamin i kartę zgłoszenia można znaleźć na: [www.offashion.eu](http://www.offashion.eu)

## Koncert: Sofa

Data: 20. 11. 2010

Miejsce: DŚT Pałac T. Zielińskiego

Godzina: 18:00

Wstęp: 10 zł przedsprzedaż; 15 zł w dniu koncertu  
Grupa Sofa powstała na początku 2008 roku w Toruniu. Pierwszy longplay zatytułowany „Many Stylez” ukazał się w 2006 roku, który rok później zdobył Fryderyka w kategorii „Nowa twarz fonografii”, a sam zespół otrzymał nominację do „Pasportów Polityki 2007”. W kwietniu zeszłego roku wydana została druga płyta „Doremifasofa”, która również spotkała się z pochlebnymi recenzjami ze strony dziennikarzy muzycznych oraz słuchaczy. Najbardziej znane piosenki zespołu to: „Moje życie to”, „Szkoda słów” oraz „Arfiarz”. Wszystkich miłośników takich gatunków jak R'n'B, Soul, Jazz, Hip Hop zapraszamy do „Palacyku” na pierwszy w historii koncert Sofy w Kielcach.

# Closterkeller

9 października w Studenckim Klubie „Wspak” odbył się koncert zespołu Closterkeller. Z Anją Orthodox - wokalistką i frontmanką zespołu - rozmawiali: Natalia Zbijowska i Michał Stelmaszczyk.

**Presik: Jakie są Twoje wrażenia po koncercie?**

Anja: Bardzo pozytywne. Równoległe z moim występem konkurował bezpłatny koncert Braci. Możliwe, że z tego względu tak niewiele osób pojawiło się na Closterkeller, lecz Ci którzy przyszli wiedzieli czego chcą. Do naszej publiczności trafił stonowany, mroczno – piękny program, który na trasy jesienne zawsze układamy. Pan akustyk bardzo ładnie nas nagłośnił, świadomie operował efektami, szczególnie na moim wokalu. Dobrze się nam grało – klub w stylu jaki najbardziej lubię: ładny, czysty, przestronny.

**Presik: Co Was skłoniło do ponownego przyjazdu do Kielc?**

Anja: Co roku jesienią mamy trasę koncertową i nasz manager organizując tę trasę uwzględnił Kielce. Po prostu, dlaczego nie? Jest to spore miasto, fajny punkt na mapie i mamy dobre wspomnienia związane z tym miejscem. Przyjazd do Was był naturalnym odruchem.

**Presik: Czy mieliście możliwość prywatnie zwiedzić Kielce?**

Anja: Niestety, nasz plan wygląda tak, że przyjeżdżamy prosto do klubu, mamy próby dźwięku, przygotowanie się do koncertu, potem sam koncert, rozmowy z fanami, autografy, fotografie, składamy sprzęt, i już tylko można iść spać. Dlatego nasze wycieczki nie są krajoznawcze, koncentrujemy się na granii.

**Presik: Dlaczego zespół nosi nazwę Closterkeller?**



foto: Maciej Luściński

Anja: Nazwa wzięła się od butelki wina, leżącej w bramie, którą kolega przyniósł na próbę zespołu.

**Presik: Czy ta nazwa coś znaczy?**

Anja: Oczywiście, że ta nazwa coś znaczy. Po niemiecku klosterkeller oznacza „klasztorna piwnica”. Piszę się przez „k” ale zmieniałam na „c” żeby było ładniej.

**Presik: Jakie miałeś inspiracje muzyczne?**

Anja: Początkowo inspirowała mnie muzyka ciężka – właśnie taką lubię i takiej słucham: ciężka, smutna, piękna, poetycka z pazurem, emocjonalna. Nie lubię bardzo miękkiej muzyki, rozlazłej. Obecnie sama siebie inspiruję, koledzy mnie inspirują tym, co grają na próbach. Jako dziecko często chodziłam do Teatru Wielkiego, oglądałam opery i balety. W pewnym stopniu przesiąkałam klasyką. Czasem, nieoczekiwanie wplatałam elementy klasyczne do utworów. Śpiewając unikam klasyki, choć bywa, że wydobywam z siebie przejmujący sopran, niby operowy, ale to nie do końca jest emisja operowa, tylko moja schorowana wersja operowego śpiewania.

**Presik: Ostatnim utworem zagrany na koncercie był „Zegarmistrz światła purpurowy” Tadeusza Woźniaka, czy kryje się jakaś historia związana z wyborem tego utworu?**

Anja: My po prostu kiedyś zaczęliśmy grać ten kawałek, jadąc na jakiś koncert. Koledzy zaczęli grać, ja śpiewać i nagle zauważyliśmy, że to idealnie pasuje do naszego zespołu. Od 10 lat gramy go na koncertach. To jest numer, który się idealnie wpasowuje w zespół Closterkeller.

**Presik: Wielu uważa Waszą ostatnią płytę za najlepszą w karierze, czy zgadzasz się z tą opinią?**

Anja: Tak, zgadzam się. Jest ona na pewno najlepsza, najbardziej dojrzała, muzycznie wyrafinowana. Jeżeli chodzi o profesjonalizm wykonania i aranżację z całą pewnością jest to najlepsza płyta. Zgodnie z powszechną opinią uważam też „Aurum” za bardzo dobrą płytę. Dla mnie najbliższa emocjonalnie jest poprzednia płyta „Nero”.

**Presik: Czy uważacie, że zmiana wytwórni przyniosła korzyści?**

Anja: Powiem tak, jest to zmiana wytwórni ale i powrót na „stare śmieci”, bo najpierw byliśmy przez wiele lat w firmie Universal, potem w Metal Mind i wróciliśmy do Universalu. Jesteśmy zadowoleni ze współpracy z nimi, przebiega bezkonfliktowo, spokojnie. Tam wszystko jest normalne, bez przegięć w żadną stronę i o to nam chodzi.

**Presik: Jesteście zespołem z długim**



foto: Maciej Luściński

**stażem, jak na przestrzeni lat oceniasz rozwój polskiej sceny muzycznej?**

Anja: Nie mnie oceniać rozwój polskiej sceny muzycznej, bo ja tego nie śledzę. Zajmuję się tworzeniem muzyki. Teraz jest raczej dosyć beznadziejnie. Lansowane są zespoły bez wyrazu. Kiedy jestem jurorką na przeglądach młodych kapel, widzę dużo młodzieży z potencjałem z ogniem w sercach. Szkoda, że się nie mogą przebić, a taki bez wyrazu pop jest lansowany. Powody tego zjawiska nie są artystyczne.

**Presik: Podobno próbowałaś swoich sił jako aktorka, co Cię skłoniło do takiej decyzji?**

Anja: Nic podobnego! Zupełnie przypadkiem znalazłam się na castingu do filmu, tam miałam jakąś pięcioplanową rolę. Jestem wyjątkowym dnem aktorskim i zdaję sobie z tego sprawę. Nie mam zamiaru sprawdzać swoich sił jako aktorka. Nie nadaję się do tego.

**Presik: Na ścieżce dźwiękowej do filmu „Wojna Polsko-Ruska”, znajduje się utwór „Scarlet”, dlaczego ona, czy to była Wasza inicjatywa, czy wybór reżysera?**

Anja: To oni na to wpadli, co mnie zaskoczyło.

**Presik: Czy były już wcześniej takie propozycje, czy to była pierwsza?**

Anja: Pierwsza. To nasz debiut w dużym filmie. Wiem, że „Władza” została kiedyś do czegoś wykorzystana ale już nie pamiętam do czego. A tutaj znalazła się „Scarlet”, okazało się, że wiele osób po obejrzeniu filmu dowiedziało się o zespole.

**Presik: Przez dwa lata byłaś radną dzielnicy Ochota w Warszawie, co Cię do tego skłoniło?**

Anja: Byłam przez 1,5 roku i to skończyło się 10 lat temu. Odeszłam od tego, nie odnalazłam się w tym i nie zamierzam do tego wracać.

**Presik: Jak zareagowałaś na wieść o katastrofie samolotu prezydenckiego i czy miałaś swoje obrane stanowisko w t. zw. „sprawie krzyża”?**

Anja: Katastrofa samolotu, zszokowała mnie tak jak chyba wszystkich, bardzo mnie przybiła. Wtedy wszyscy Polacy, niezależnie od poglądów politycznych poczuli się zagubieni. Bardzo rozpaczałam nad moją ulubio-

ną posłanką, wspinała kobietą, panią Izabelę Jarugą-Nowacką. Jej śmierć dotknęła mnie osobiście, to był dla mnie przykład wspina-łej, ideowej. Wszystkich było mi szkoda. Zginęli ojcowie, mężowie, córki, żony. W sprawie krzyża jestem ateistką i dla mnie robienie „wojny polsko-polskiej” wokół przedmiotu martwego, zbitego z dwóch desek jest żenujące, jest to nonsensowne. Może dobrze, że go wywieźli do Smoleńska, niech tam zostanie i będzie święty spokój. Awantura o krzyż nawet mi przypasowała, bo rzuciła światło na ludzi, którzy są przeciwni dominacji kościel-

nej w Polsce i na tym najwięcej wygrali ateści, sam temat istnienia ateizmu się rozkręcił.

**Presik: Czy uwzględniacie na następnej trasie koncert w Kielcach?**

Anja: Pewnie! Spokojnie, nie ma problemu. Bardzo chętnie zagramy. A najchętniej tutaj, w tym miejscu, jest tu bardzo przyjemnie zwłaszcza, że nie wolno palić papierosów na sali, to tym przyjemniej się śpiewa.

**Presik: Bardzo dziękujemy za wywiad.**

Anja: Dziękuję bardzo.



## ETOS 2010

VIENIO



Vienio (Piotr Więclawski) to warszawski raper, jeden z pionierów muzyki rap w Polsce, członek Molesty Ewenement

– ikony polskiej sceny hip-hop. Jego nowa płyta nie tylko z tytułu, ale też z założenia miała być „etosem hip-hopowym”, ale czy jest to zbiór idealny?

„Etos” to pierwsza solowa płyta Piotra, cała została przez niego wyprodukowana. Bity są różne, od klasycznych przez szybkie, bujające, a nawet po chilloutowe. Są one mocną stroną albumu. Tekstowo jest to materiał stricte hip-hopowy. Na płycie, Vienia wspomagali zapraszeni goście: Grubson,

Sobota, Kosi, Rahim, Diox, L.U.C., Mystic Xperienz, Łona, Fokus, Hades oraz reprezentant kieleckiej sceny Medium.

Piotr rapuje na wiele tematów, zwraca się w stronę trzech filarów kultury hip-hop (graffiti, breakdance, DJ'ing) w skitach takich jak „DJ”, „B-Boy” czy „Farby” oraz oddaje „hołd” raperom w kawałku „Inspiracje 2”, który jest swoistym follow-up'em, czyli opiera się tylko na wymienianiu artystów. Niestety, fatalne akcentowanie i dziwne modulowanie głosu sprawiają, że ten kawałek jest asłuchalny. „Gril Te Sprawy” z Sobotą czyli bujający, grillowo-imrezowy utwór, kawałek o poglądach i różnicach religijnych („Różnice”), w którym gościli Łona oraz Fokus, wspomnienia związane z wydawaniem pierwszej płyty Molesty („Underground”), kilka słów pasji i pracy u podstaw w „Respekcie”. Singiel „Nowe Bloki”, w którym wraz z Hadesem rapują o dzisiejszym dzieciństwie w dobie internetu i gier

komputerowych. „G.H.I.S.Z.C.S” (Gdzie Hitler i Stalin zrobili co swoje), to natomiast utwór traktujący o II wojnie światowej i o zniszczeniach, których dokonano w Warszawie. Zamykający album „Nie narzekaj” z Medium to tekst o tym, że należy się cieszyć z tego co się ma, ponieważ są ludzie, którzy mają gorzej od nas.

Płyta jest ewidentnym popisem gości i to ich zwrotek bardzo przyjemnie się słucha, a gospodarz? Niestety słabo, nawet bardzo, flow Vienia odrzuca, do tego dochodzi zbyt mocne akcentowanie sylab, które męczy słuchacza. Spodziewałem się czegoś lepszego, zarówno po płycie, jak i po Vieniu. Album, który warto przesłuchać, ale nie warto do niego wracać.

**OCENA: 4/10**

Michał Stelmaszczyk



## THE PURSUIT

JAMIE CULLUM



istnieją wykonawcy których nie usłyszymy w popularnych rozgłośniach radiowych i których utwory omijają szeroki obieg tak, że tylko garstka wtajemniczonych wie o ich istnieniu. Jednym z takich muzyków jest Brytyjczyk – Jamie Cullum, który wydał już pięć albumów studyjnych. Pierwszy z nich, stworzony za symboliczną kwotę ukazał się (tylko) w kilkuset kopiach, ale to wystarczyło, by kariera muzyka nabrała tempa.

Jamie to wokalista i pianista jazzowy,

który w swoich piosenkach bazuje na klasycznym fortepianie i perkusji lecz nie stroni także od bardziej współczesnych instrumentów. Najnowszym dzieckiem artysty jest opisywany przeze mnie „The Pursuit”.

Na płycie znajdziemy 12 utworów w których większość jest utrzymana w raczej spokojnej stylistyce. Zdecydowanym wyjątkiem są piosenki takie jak: „Music is Through” czy „Mixtape” w których usłyszymy bardziej zważone rytmy. Z kolei wolniejsze klimaty znajdziemy w albumie „Not While I'm Around” pochodzącym z filmu „Sweeney Todd” z Johnym Deppem w roli głównej. Zgodnie z ostatnio panującą modą, album zawiera jeden cover, który jest przeróbką piosenki wykonanej przez Rihannę – „Don't Stop The Music”. Można dyskutować nad wyższością jednej wersji nad drugą, ale moim zdaniem interpretacja

jest oryginalna, a cała kompozycja nabiera nowych barw. Przysłowiową wisienką na torcie jest album: „If I Ruled The World” – nastrojowy, ze świetnym wokalem i genialnym fortepianem. Każdy kolejny utwór na płycie jest dla słuchającego niespodzianką, bo Jamie zręcznie lawiruje między muzycznymi stylami. Można by mu zarzucić pewien eklektyzm, ale w tym wypadku będzie to tylko komplement.

Podsumowując, album to świetnie zgrane połączenie jazzu, popu, R&B i kilku innych stylów, których bardzo przyjemnie się słucha.

**OCENA: 8+/10**

Przemysław Ciszek



## LAS VEGAS PARANO

DRAMAT, KOMEDIA / USA



Fabuła tego niezwykłego filmu toczy się na początku lat 70-tych, czyli w gorącym okresie dla Stanów Zjednoczonych. Rząd amerykański uparcie rezygnuje z wojny w Wietnamie. Richard Nixon nadal jest prezydentem. Beatlesi się rozpadają a południe Kalifornii zostaje nawiedzone przez trzęsienie ziemi. Beztróskie lata 60 –te kojarzone z „flower – power” i pokoleniem Woodstock bezpowrotnie minęły wraz ze śmiercią ikon muzyki i kultury hippisowskiej – Hendrixa, Janis Joplin i Morrisona. Lekiem na niepewne czasy było dla Huntera Thompsona - dziennikarza ekscentryka, stworzenie nowego stylu dziennikarskiego „gonzo”, przesyconego surrealistycznymi elementami. „Las Vegas Parano” to ekranizacja książki Thompsona „Fear and Loathing in Las Vegas”. Alter ego dziennikarza – Raul Douke ( w tej roli Johnny Depp) odbywa szaloną podróż ze swoim prawnikiem Dr. Gonzo (Benicio del Toro) do miasta – symbolu „amerykańskiego snu”. Pretekstem do wyjazdu jest reportaż o wyścigach samochodowych. Podróż zamienia się jednak w jedno, wielkie narkotycznie – psychodeliczne szaleństwo, prawdziwą esencję „gonzo”. Bagażnik pełen wszelkich rodzajów narkotyków nie sprzyja zajmowaniu się reportażem, lecz bardziej popadaniu w rozmaite kłopoty w Las Vegas. Jazda pod

wplywem alkoholu i dragów, awantury w klubach, uwodzenie nieletniej przez Dr. Gonza, niepłacenie za noclegi w hotelach – pod koniec filmu sami bohaterowie przyznają, że „złamali wszystkie reguły i prawa w tym mieście, a ich jedynym ratunkiem jest to, że władze nie będą w stanie uwierzyć, że autorami tego bałaganu są tylko dwie osoby”.

Ten film to jednak zdecydowanie coś więcej niż tylko absurdalne przygody dwóch antybohaterów uzależnionych od środków odurzających. To w pewnym sensie groteskowy szkic upadku nie tylko bohaterów, ale i epoki. Hunter Thompson ( w filmie Raul Douke) z rozrzewnieniem wspomina czasy, kiedy był działaczem ruchów pacyfistycznych i pisał zaangażowane społecznie teksty, a jego kompan jako prawnik bronił go w sprawach politycznych. Teraz oni sami stali się własnymi karykaturami, a obecne czasy straciły dużo ze swojej niegdysiejszej ideowości. Ich obrzydzące zachowania to metafora degrengolady i brzydoty również Las Vegas. Znamienny jest narkotyczny omam Douke’a, który w jednym z klubów zamiast ludzi, wszędzie widzi przerażające gady, które upijają się wódką. Symbol „amerykańskiego snu” jawi nam się jako „amerykański koszmar”. A może ta podróż to próba moralnego i społecznego katharsis? Może to sposób na bezkompromisowe odreagowanie, które ma prowadzić do oczyszczenia? Nadzieja zawsze umiera ostatnia....

Bartosz Oszczepalski

## Kabaretowy wieczór we WSPAK-u

18 października 2010 roku w Klubie Studentkim „Wspak” odbył się wieczór kabaretowy. Wystąpiły dwa kabarety: Kabaret z Konopi oraz gwiazda wieczoru – Kabaret Młodych Panów.

Skład Kabaretu z Konopi, wywodzącego się z Kielc tworzą: założyciel i niekwestionowany lider Krzysztof „Krycho” Kubański, ulubieniec publiczności Norbert „Orzeł” Orłowicz oraz akustyk Przemysław Słomka. Grupa kabaretowa zaczęła intensywną pracę w październiku 2004 roku, wtedy też napisali pierwszy godzinny program. Później brali udział w większości przeglądów i festiwalach kabaretowych w Polsce.

Kabaret bawił widownię swoimi skeczami, piosenkami. Artyści pokazali na scenie swoje umiejętności, co publiczność przyjęła owacjami i niepoohamowanymi salwami śmiechu. Przez ponad godzinę „rozgrzewali” widzów przed jednym z najważniejszych tegorocznych wydarzeń kabaretowych w Kielcach, a mianowicie występem Kabaretu Młodych Panów.

KMP powstał w 2004 roku w Rybniku.

Obecny skład kabaretu to: Mateusz „Banan” Banaszekiewicz, Bartosz Demczuk, Łukasz „Kaczor” Kaczmarczyk, Robert Korólczyk oraz manager koncertowy Piotr Sobik. Młodzi Panowie nie zawiedli kieleckiej publiczności, przez ponad godzinę utrzymywali śmiech i wspaniałą atmosferę na sali. W trakcie skeczu „Romeo i Julia” świetnie współpracowali z widownią. Nie zabrakło klasycznych już numerów: słynna „Drogówka”, a nawet cztery jej odsłony. Każdy kolejny skecz wywoływał burzę oklasków. Teksty opierają się na mentalności naszego narodu, na obecnych wydarzeniach politycznych, sportowych, postaciach z show business’u oraz sceny politycznej. Swoją występ urozmaicili piosenkami satyrycznymi.

Inicjatywa klubu „Wspak” była jak najbardziej udana. Publiczność zgromadziła się w licznych składzie. Przydałoby się więcej takich pomysłów, ponieważ oba kabarety mają dobrze przemyślany i opracowany projekt artystyczny, a poza tym każdego potrafią rozśmieszyć do łez.

Natalia Zbijowska  
Michał Stelmaszczyk

## FireFlower żywiłowość ognia i delikatność kwiatu

Z Justyną Jaszczyk - wokalistką zespołu FireFlower - rozmawiali: Paweł Późoga i Renata Armata.

**Presik: Dlaczego zdecydowaliście się na granie gotyku?**

Justyna Jaszczyk: To jest muzyka, którą chłopaki grają od dawna. Zawsze obracali się w klimatach rockowych i trochę w ostrzejszych, metalowych. Ja osobiście preferuję rock. Wychowałam się na hard rocku i klasycznym rocku – Black Sabbath, Led Zeppelin, Pink Floyd, Deep Purple. Nasza muzyka jest wypadkową tego, czego wszyscy słuchamy. Najłatwiej określić ją jako gotyk, ale nie jest to dokładna klasyfikacja. Tworzymy muzykę z pogranicza



Zespół FireFlower / fot. za fireflower.pl

rocka, gotyku, momentami pop rocka, a momentami nawet metalu.

**Presik: Skąd pomysł na nazwę zespołu?**

J.J.: Selekcja była okropna jeśli chodzi o nazwę. Spieraliśmy się chyba miesiąc, albo dwa, o to jak będziemy się nazywać (śmiej). Padły różne pomysły, ale demokratyczną większością przegłosowaliśmy FireFlower. Nasza muzyka łączy żywiłowość ognia z delikatnością kwiatu, stąd pomysł na taką nazwę. Chłopaki twierdzą, że Flower wzięło się również od tego, że w zespole jest tylko jedna dziewczyna, taki kwiat.

**Presik: Powstałście w 2008 roku, ale jak na tak krótki czas sporo osiągnęliście, zdobyliście też kilka prestiżowych nagród. Spodziewaliście się tak dobrego odbioru?**

J.J.: Myślę, że jak na tak krótki czas, udało się nam odnieść sukces. Kosztowało nas to sporo pracy. Spotykamy się na próbach dwa razy w tygodniu, gramy kilka godzin, żeby pracować nad materiałem. Samo opracowanie wstępne materiału i nagranie go w studio zajęło nam prawie rok.

**Presik: Co upatrujecie za swój największy sukces, a z czego nie jesteście do końca zadowoleni?**

J.J.: Nasz największy sukces to dwa Muzyczne Scyzoryki w kategorii hard rock/metal. To było dla nas naprawdę duże wyróżnienie, zwłaszcza, że zdobyliśmy je

dwa razy pod rząd. Jeśli chodzi o występ, z którego nie byliśmy do końca zadowoleni – był taki niejeden. Zwykle jest tak, że jak schodzimy ze sceny i patrzą po chłopakach to widzę, że nie są do końca zadowoleni. Zawsze im coś nie pasuje (śmiejch). Dopiero później jak pogadamy wychodzi, że nie było tak źle. Ale początki były rzeczywiście ciężkie. Na naszych pierwszych koncertach odzew publiczności był niewielki. Staliśmy po prostu na scenie i graliśmy. Myślę, że każdy młody zespół tak zaczyna. Na szczęście ten okres mamy już za sobą.

**Presik: Co to znaczy, że jesteście „tekściarą marudnicą”? Jak powstają Twoje teksty?**

J.J.: To znaczy, że pisanie tekstów przychodzi mi bardzo ciężko. Ciężko mi jest się zmobilizować do napisania czegokolwiek. Na początku powstaje pomysł, jakaś idea tego, o czym chciałabym napisać. Kiedy dostaję materiał muzyczny, próbuję połączyć go z tym pomysłem, który mam w głowie. Początkowo są to jakieś pojedyncze słowa-klucze, które mogłabym gdzieś wpasować. Później przychodzą zdania. To wszystko trzeba podporządkować rytmom, rytmom.

**Presik: Co chcesz przekazać w swoich tekstach? Masz swój ulubiony tekst, który napisałaś?**

J.J.: Próbuję analizować otaczającą nas rzeczywistość i o tym śpiewać. Chcę pokazywać świat moimi oczami. Daję przy tym też trochę z siebie, bo opowiadam o swoich emocjach. Gdybym miała wybrać swój najlepszy tekst to byłby nim Illusion. Jest mi najbliższy, a przy tym najbardziej czytelny.

**Presik: Macie jakieś plany związane z następnym albumem? Myśleliście już nad jego nazwą?**

J.J.: Zastanawiałam się parę razy jaki będzie tytuł nowego albumu, ale nie mam jeszcze żadnego konkretnego pomysłu. Ciężko powiedzieć kiedy powstanie, bo na razie zbieramy do niego materiał. Nie chcemy nagrywać albumu na szybko. Chcemy to zrobić porządnie, aby nie skończyło się tak jak w przypadku kilku innych kieleckich kapel, które nagrały po trzy albumy, o których nikt nie słyszał.

**Presik: Czego nie lubisz w muzyce?**

J.J.: Nie chciałabym mówić o konkretnych zespołach, bo nie chcę nikogo szykanować. Jeśli chodzi o gatunki muzyczne to nie lubię Hip-hopu. Ta muzyka kompletnie do mnie nie przemawia pod żadną postacią. Nie mogę też przekonać się do black czy death metalu, chociaż próbowałam kilka razy. Ciężko mi znaleźć w takiej muzyce jakieś głębsze wartości artystyczne.

**Presik: Jakie macie plany na przyszłość dla zespołu?**

J.J.: Nowa płyta i dużo koncertów, bo dla młodego zespołu to największe doświadczenie.

**Presik: Dziękujemy za wywiad**

J.J.: Dziękujemy bardzo.

## REDEMPTIS „Liczy się pomysł”

Z Marcinem „Stanleyem” Wzorkiem – gitarzystą i wokalistą zespołu Redemptis – rozmawiał: Paweł Pożoga.

**Presik: Grałeś w różnych zespołach, nie tylko w Kielcach, ale też na przykład w Starachowicach. Skąd pomysł, żeby dołączyć do Redemptis? Wcześniej grałeś nieco inną muzykę.**

Stanley: Zdecydowałem o tym przypadek. Mój kumpel, jeden z członków Redemptis, powiedział mi kiedyś przy piwie, że jego zespół szuka kogoś na męski wokal. Powiedziałem, że przyjadę i zobaczę co grają i może się zdecyduję. Zaśpiewałem, spodobało im się, no i zostałem.

**Presik: Spełniasz się w pełni jako gitarzysta i wokalista zespołu?**

Stanley: Do grania takiej muzyki trzeba mieć inny warsztat, pojęcie o melodii. Granie death czy trash metalu to przede wszystkim technika i szybkość. W takich zespołach jak Redemptis bardziej liczy się pomysł, niż łojenie w gitary. Utworu po prostu musi się przyjemnie słuchać. Spełniam się w zespole na tyle, żeby chcieć w nim grać, tworzyć razem z nim. Mam też tę swobodę, że mogę przemyśleć do zespołu parę swoich pomysłów. Nikt nie mówi mi jak mam grać. Dla mnie, osoby związanej przede wszystkim z muzyką death czy trash metalową, granie w Redemptis jest czymś świeżym i pouczającym. Zawsze grałem w ciężkich, metalowych kapelach.

**Presik: A w duszy gra Ci gotyk?**

Stanley: Gotyku też słucham. Niekoniecznie całej gamy gotyckich zespołów, i może nie codziennie, ale czasami lubię się odprężyć przy czymś łagodniejszym. Takie zespoły jak Nightwish, Closterkeller, czy Within Temptation do mnie trafiają.

**Presik: Co inspiruje muzyków redemptis?**

Stanley: Wszystko co wpada nam w uszy. Nasze gusta muzyczne są różne – niektórzy członkowie zespołu słuchają cięższej muzyki, inni nieco łagodniejszych brzmień. Każdy wnosi własne pomysły na granie do zespołu. Dlatego w muzyce Redemptis przewijają się motywy zarówno z metalu jak i rocka czy gotyku. Myślę, że to dobrze, że mamy dość szerokie gusta muzyczne, bo każdy przychodzi na próbę z własnymi, oryginalnymi pomysłami. Jeśli chodzi o teksty - nie mogę powiedzieć czym inspiruje się ich autor, bo nie ja nim jestem. Osobiście wolałbym, żeby były po angielsku, bo angielski łatwiej się śpiewa. Nie mam jednak wątpliwości, że nasze teksty trafiają do słuchaczy. Są głębokie, sensowne i niosą wyraźne przesłanie, a przy tym są dość stonowane, mniej pompacyjne niż w innych gotyckich zespołach. Mnie się to podoba.

**Presik: Dlaczego wasz singiel nosi nazwę „Pierwszy listopada”? Skąd pomysł na okładkę?**



Marcin Wzorek / fot. za redemptis.pl

Stanley: Pierwszy listopada to utwór poświęcony zmarłemu bratu naszego perkusisty. A że pierwszy listopada to święto zmarłych, stąd pomysł na okładkę ze świeczkami. Płytkę miała nazywać się pierwotnie „Ostatnia Msza”, ale stwierdziliśmy, że „Pierwszy listopada” będzie lepszym tytułem.

**Presik: Jakie plany ma Redemptis na przyszłość? Myśleliście już nad nowym albumem?**

Stanley: Koncertowanie. W najbliższym czasie będzie można nas usłyszeć 29 października w Tunelu - będziemy grali na Halloween z Lily Of The Valey. Planujemy też nagrać teledysk do jednego z utworów. Nie mogę jeszcze zdradzić do jakiego, bo trwają nad tym rozmowy. Szukamy też reżysera, kamerzysty, który by nam to nakręcił. Ale myślę, że się uda. Na album jeszcze za wcześnie. Na razie zbieramy materiał. Chcemy, żeby na nowej płycie znalazło się więcej niż pięć utworów. Znajdą się na niej na pewno i cięższe kawałki. Pierwszy listopada nagrywaliśmy przede wszystkim dlatego, że chcieliśmy mieć już coś konkretnego do pokazania chociażby organizatorom koncertów, którzy nie zawsze godzą się zapraszać zespoły „w ciemno”. Nowy album będzie na pewno jeszcze lepszy i bardziej dopracowany.

**Presik: Styczność z gitarą masz już od siedmiu lat. Zaczęłeś grać sporo przed rozpoczęciem studiów. Nie myślałeś o tym, żeby studiować muzykę?**

Stanley: Myślałem, ale zrezygnowałem z pomysłu po tym jak zobaczyłem kryteria. Znam tylko jeden instrument. Tam trzeba grać na przynajmniej dwóch. Nie sądzę też, abym poradził sobie na egzaminach, bo wiem, że są trudne i trzeba naprawdę mieć świetny słuch i umiejętności. Nie jestem też przekonany, czy później zarabiałbym na muzyce pieniądze. Nie każdemu się to udaje. To niepewny kierunek. Wolałem iść na studia, które zapewnią mi konkretne wykształcenie, a później pewną pracę.

**Presik: Więc wybrałaś informatykę na UJK...**

Stanley: Tak. Chciałbym w przyszłości pracować jako grafik albo fotograf na przykład w agencji reklamowej. Wiem, że to jest to, co umiem. A na gitarze gram dla przyjemności. Nie oczekuję, że będę na muzyce zarabiał. Chociaż fajnie by było.

**Presik: Dziękuję za wywiad**

Stanley: Dziękuję bardzo.

# STEVE JOBS I APPLE

## HISTORIA PRAWDZIWA

**Stany Zjednoczone to kraj wielkich możliwości, chyba nikt temu nie zaprzeczy. Można tam osiągnąć naprawdę wiele, pod warunkiem oczywiście, że ma się pomysły oraz odpowiedni zapas wytrwałości i uporu. Jedną z osób, które potwierdzają regułę „amerykańskiego snu” jest bez wątpienia Steve Jobs, potentat na rynku elektroniki użytkowej i współzałożyciel firmy Apple Computer Inc.**

W 1976 roku Jobs oraz Steve Wozniak przedstawili światu swój złożony w garażu komputer, znany pod nazwą Apple. Bazował on co prawda na podzespołach wcześniejszych maszyn, jednak był od nich dużo praktyczniejszy. Po pierwsze, był sprzedawany jako integralna całość, a nie jako zestaw do samodzielnego montażu. Po drugie zaś, można było podłączyć do niego telewizor, który pełnił rolę monitora. Komputer sprzedawał się całkiem nieźle, toteż idąc za ciosem panowie skonstruowali jego kolejną wersję – Apple II. Był dużo bardziej praktyczny niż poprzednik i zapewnił obu Steve’om zaszczytne miejsce w komputerowej galerii sław. W połowie lat 80. powstał komputer Macintosh, którego idea jest do dziś rozwijana pod skróconą nazwą Mac. Wraz z nim powstał także system operacyjny MAC OS, który po dziś dzień steruje pracą Maców. W 1985 roku Jobs odszedł z firmy z powodu konfliktu z jednym z prezesów, którego sam wcześniej sprowadził z PepsiCo. Zarobione pieniądze zainwestował w nową firmę – NeXT. Zajmowała się ona projektowaniem programów oraz komputerów osobistych, czyli tym, w czym Steve czuł się najlepiej.

W międzyczasie Jobs wykupił część studia Lucasfilm i stworzył osobną firmę współpracującą z Disneyem. Jest ona dziś doskonale znana jako Pixar, a stworzone przez nią filmy animowane mają miliony wielbicieli na całym świecie.

W 1996 roku NeXT zostało wykupione przez Apple, a Steve wrócił do korzeni. Początek lat 90. nie był łaskawy dla firmy, bo miliony dolarów zainwestowane w nowe projekty okazały się pieniędzmi wyrzuconymi w błoto. Nowe komputery nie sprzedawały się dobrze, a Microsoft zdobywał rynek systemów operacyjnych. I właśnie jednym z zadań Jobsa było przywrócenie firmie należnego jej miejsca. To właśnie za jego rządów, komputery Apple zyskały charakterystyczny, designerski wygląd. Wtedy też firma weszła na rynek elektroniki



mobilnej, co jak się później okazało było chyba najtrafniejszą decyzją.

W październiku 2001 roku rynkową premierę miał odtwarzacz MP3 – iPod. I jak się okazało, był to strzał w dziesiątkę. W krótkim czasie stał się najpopularniejszym odtwarzaczem w USA. Powstało kilka zróżnicowanych modeli, a każdy z nich miał kilka generacji. Dzięki doskonale przemyślanej strategii marketingowej i kampaniom reklamowym Apple zdeklasowało rywali na tym polu. Wszyscy chcieli mieć swojego iPod’a, mimo, iż tak naprawdę był to tylko zwykły, choć ładnie zaprojektowany MP3 Player. Dwa lata po premierze urządzenia, wystartował sklep internetowy iTunes Store. Początkowo można było w nim zakupić tylko utwory muzyczne, ale wraz z nowymi generacjami sprzętu pojawiła się możliwość ściągania audiobooków, filmów czy też odcinków seriali.

Oprócz tworzenia nowych urządzeń, firma zacieśniała współpracę z innymi korporacjami. W 2006 pojawiły się na rynku pierwsze komputery i laptopy Apple zawierające procesor Intel. Ponadto zaprezentowano rozwiązanie pozwalające w łatwy sposób zainstalować systemy operacyjne z rodziny Windows.

Kolejny rok przyniósł ogromne zyski za sprawą telefonu iPhone. Ponownie świat oszalał na punkcie gadżetu od Apple. iPhone nie był może rewolucyjny, ale znów podzielała świetna kampania marketingowa. Konsumenci stali w długich kolejkach, by nabyć nowe urządzenie od twórców kultowego iPod’a. Konkurencja szybko nadrobiła zaległości i wypuściła na rynek podobne telefony z dotykowym ekranem. Mimo, iż niektóre z nich były lepsze od iPhone’a, to magia marki podzielała i tym razem.

W ubiegłym roku miał swoją premierę iPad, czyli coś na kształt przenośnego komputera, doskonale rozwijającego starą ideę Tablet PC. Wyposażony w duży dotykowy ekran iPad, jest używany do oglądania filmów, czytania ebooków i surfowania po Internecie. Zaskoczeni konkurenci dopiero teraz wypuszczają podobne urządzenia. Dzięki tym produktom i doskonałej strategii marketingowej firma notuje obecnie obroty na poziomie niemal 30 miliardów dolarów rocznie.

Apple i Steve Jobs udowodnili, że potrafią zaskakiwać i sprawiać by ludzie pokochali ich produkty. Jobs to prawdziwy wizjoner i świadczą o tym także jego słowa: „Bycie najbogatszym człowiekiem na cmentarzu nie ma dla mnie znaczenia... Kiedy w nocy kładę się spać mówiąc, że stworzyliśmy coś wspaniałego... To jest to, co ma dla mnie znaczenie.” Niemal pewnym jest, że Apple zaskoczy nas (i przy okazji konkurencję) jeszcze nie raz.

Przemysław Ciszek

### NAJWAŻNIEJSZE URZĄDZENIA STWORZONE PRZEZ APPLE





## CASTLEVANIA LORDS OF SHADOW

KONAMI

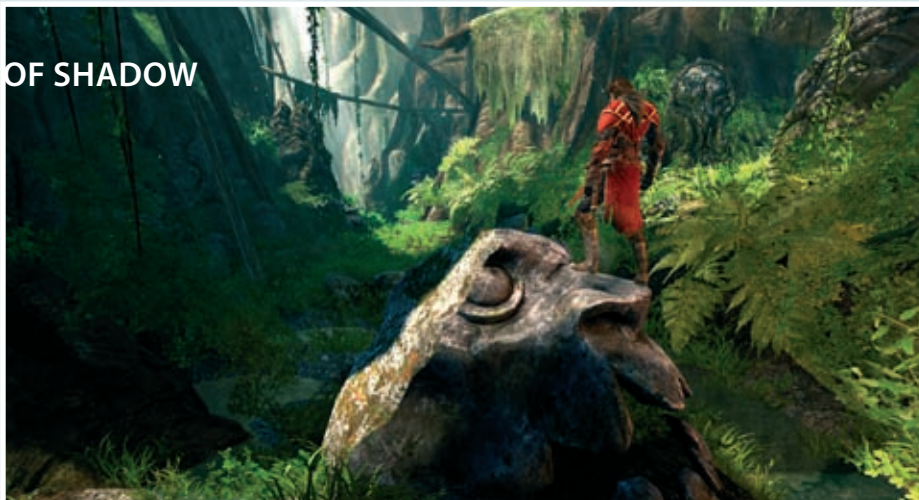
Poprzeczka dla nowej Castlevanii została zawieszona bardzo wysoko. Po świetnych Dante's Inferno i God of War 3, miałem obawy czy Merkury Stream, znany ze słabo przyjętego Jericho, podoła zadaniu i stworzy grę na tyle dobrą żeby trafiła w serca fanów slasherów.

Całe szczęście producent wykonał swoją pracę znakomicie i śmiało mogę powiedzieć, że Castlevania to gra, która nie tylko wybija się wśród przedstawicieli swojego gatunku, ale i wśród wszystkich gier w ogóle. Nie będę ukrywał, że jestem tym tytułem po prostu oczarowany.

Jedną z najmocniejszych stron gry jest fabuła. Pieczęć nad historią opowiedzianą w grze sprawował Hideo Kojima. Wystarczy powiedzieć, że to ten sam człowiek, który od wielu lat odpowiada między innymi za serię Metal Gear Solid. Widać, że Castlevania była tworzona jego ręką. Mamy masę cut-scenek, mnóstwo dialogów i ciekawie poprowadzoną narrację. Nie będę zdradzał szczegółów fabuły, powiem tylko, iż można się w tę opowieść naprawdę wciągnąć.

I to wciągnąć na długo, bo gra liczy sobie około 20 godzin gry. Tak, to nie przesada. Castlevania w wersji na Xbox'a wydana została na aż dwóch płytach DVD. Jak na standardy dzisiejszego rynku – rewelacja.

Kolejną kwestią jest grafika i różnorodność lokacji. Już od pierwszej cut-scenki widać, że mamy do czynienia z grą z najwyższej półki. Fantastycznie zaprojektowane krajobrazy, ładna animacja, rewelacyjne efekty pogodowe. Wygląd lokacji, oraz ich design kładzie na kolana. Podczas gry zwiedzimy lodowe pustkowia, leśne ostępy, górskie prze-



łęcze, podziemia... Nie zabraknie oczywiście zamczysk, które nieodłącznie kojarzą się z serią.

Ale dobry slasher byłby niczym bez solidnego gameplayu. Jak na tym polu prezentuje się Castlevania: Lords of Shadow? Odpowiedź brzmi: wyśmienicie. Jak przystało na tego typu grę mamy bardzo duży arsenał ciosów, sporo dodatkowych umiejętności, a w miarę postępów stale rozwijamy swoją postać. Gabriel zdobywa nowsze talenty (dzięki którym możemy dostać się w miejsca wcześniej niedostępne) oraz nowe zagrania w walce. Co więcej – w trakcie rozgrywki możemy do woli wracać do poprzednich etapów, żeby odkryć w nich to, co za pierwszym razem było dla nas nieosiągalne. Brzmi świetnie? To jeszcze nic. Najlepsze są same walki. W grze stawimy czoła całej hordzie przeciwników, od słabutkich wilkołaków, poprzez wampiry i gobliny, po olbrzymie monstra i kilkudziesięciometrowych tytanów przy pokonywaniu których nie raz spocimy pady.

Czy więc Castlevania to gra idealna? Prawie. Jest kilka rzeczy na które można ponarzekać. Na przykład na statyczną kamerę.

O ile samo jej użycie jest tutaj uzasadnione i sprawdza się w większości sytuacji świetnie, czasami ułożenia kamery mogą porządnie namieszać. Nie raz zdarzyło mi się biegać po planszy tylko dlatego, że nie zauważyłem jakiegoś przejścia pomiędzy filarami. Innym razem nie dostrzegłem nadbiegającego przeciwnika, bo kamera skierowana była w zupełnie innym kierunku.

Innym poważnym niedociągnięciem są niewidzialne bariery. Bardzo często nie możemy się gdzieś dostać, bo obszary otoczone są niewidzialnymi ścianami. Innym razem jesteśmy przekonani, że gra nie pozwoli nam na przekroczenie jakiejś przeszkody, a jednak okazuje się, że właśnie tam trzeba było się udać. W rezultacie bywa, że łapiemy się za głowę, bo przez przypadek odkryliśmy jakieś „sekretnie” przejście.

Castlevania: Lords of Shadow to jedna z najlepszych gier tego roku. Choć posiada kilka niedociągnięć nie można przejść obok niej obojętnie. To tytuł w który każdy fan dynamicznej akcji i klimatów fantasy powinien zagrać.

**OCENA: 9/10**

Paweł Pożoga

## D JAK SMOK, CZYLI SŁOWO O ROGUELIKE'ACH

Każdy z nas miał pewnie kiedyś ochotę przeżyć niesamowitą przygodę osadzoną w fantastycznej rzeczywistości. Jest to dość proste w realizacji (choć jedynie w świecie wirtualnym).

Wystarczy sięgnąć po jedną z wielu produkcji z gatunku cRPG (computer role-playing game lub bardziej z polskiego – gra wyobraźni). Wielcy bohaterowie, epickie pojedynki, piękne królestwa oraz nieprzebrane bogactwa, a wszystko zilustrowane piękną szatą graficzną. A gdyby tak zabrać ciesząc się obrazem, to czy taka gra byłaby nadal wciągająca? Odpowiedź jest tylko jedna – tak.

Cała historia rozpoczyna się w latach '80. Pierwsze systemy operacyjne nie posiadały żadnej grafiki i było to jedynie czarne okno w którym poleceń.

Pewnego dnia studenci z Uniwersytetu Berkley postanowili napisać grę, której boha-

ter miał za zadanie wykraść amulet Yendoru z głębokiego labiryntu. Po drodze musiał zmagać się z pułapkami, potworami oraz głodem. Zastanawiacie się pewnie w jaki sposób stworzyli oni oprawę dla tego dzieła? Otóż za pomocą znaków ASCII (liter, cyfr oraz symboli matematycznych) przedstawili całe środowisko w którym porusza się gracz.

Dla uatrakcyjnienia zabawy, układ poziomów oraz opisy przedmiotów generowane są losowo. Za kontrolowanie działań naszego bohatera w całość odpowiedzialna jest klawiatura. Przy pomocy pojedynczych klawiszy lub ich kombinacji wydajemy polecenia walki, ruchu itp. Sterowanie takie wymusza sposób upływu czasu – gra w „czasie rzeczywistym” byłaby bardzo trudna. Toteż wprowadzono system turów – oznacza to, że pojedyncza akcja (na przykład przeszukanie skrzyni) powoduje upływ określonego odcinka czasu.

Utrudnieniem jest brak możliwości wskrzeszenia naszego bohatera, jednak takie rozwiązanie motywuje gracza do dokładniejszego zapoznania się z mechaniką gry.

Nazwa całego gatunku wywodzi się od tytułu studenckiego projektu: „Rogue”.

Najszerzej znanym przedstawicielem tej gałęzi gier jest „ADOM” (Ancient Domains of Mystery). W grze tej nasz bohater ma za zadanie wyzwolić krainę Ancardię od pustoszących ją sił chaosu. Gracz może wybierać spośród dziesięciu ras i aż z dwudziestu klas postaci. Gra zajmuje około 1 Mb i jest bezpłatna.

Gorąco polecam bliższe zapoznanie się z produkcjami tego typu, bo pomimo braku bogatej szaty graficznej potrafią przyciągnąć uwagę na dłużej.

Maciej Luściński

# „LUBAWSKI PROWADZI POLITYKĘ W SPOSÓB AROGANCKI”

Z Konradem Łęckim - szefem Stronnictwa Demokratycznego w Kielcach, kandydatem stowarzyszenia Teraz Kielce na stanowisko prezydenta miasta Kielc - rozmawiali: Bartosz Oszczepalski i Radosław Jaworski.

**Presik: Startuje Pan w wyborach na prezydenta miasta Kielc. Jak ocenia Pan swoje szanse wyborcze. Sondaże wskazują na miażdżącą przewagę Wojciecha Lubawskiego?**

Łęcki: Dziś dostałem najnowszy sondaż w którym uzyskałem największy skok poparcia ze wszystkich kandydatów. Oczywiście startuję po to, żeby wygrać. Nie traktuję swojego startu jako sposobu zaistnienia, co niektórzy próbują mi zasugerować. Mam swój program dla Kielc i zespół ludzi z którymi chcę go realizować. Będziemy robić kampanię aby wygrać, a w sondaże Wojciecha Lubawskiego nie wierzę.

**Presik: Kilka lat temu po głośnym konflikcie z Konstantym Miodowiczem zdecydował się Pan opuścić szeregi PO. Czy o odejściu z partii zdecydowały jakieś inne względy niż tylko konflikty personalne? Powiedział Pan kiedyś, że PO nic nie robi dla naszego regionu tylko wspiera metropole. Czy bierność PO w tej kwestii przyczyniła się do złożenia legitymacji partyjnej?**

Łęcki: Opuściłem PO nie w związku z konfliktem z Panem Konstantym Miodowiczem, bo ja tę sprawę w sądzie koleżeńskim wygrałem. Moja decyzja była spowodowana tym, że Platforma Obywatelska nic nie robi dla naszego regionu. Pracując w Warszawie spotykałem się z takimi sytuacjami: jak mówiłem, że jestem z Kielc to patrzono na mnie jak na jakiegoś kosmitę, tak jakby tylko ludzie z Warszawy, Krakowa mieli prawo działać w polityce. I takie właśnie jest podejście Platformy do naszego województwa i miasta. Dziwi mnie to, że żaden z polityków PO, z Konstantym Miodowiczem na czele, nie zabiegał o to, żeby zmienić takie postrzeganie Kielc.

**Presik: Czy w takim razie Kielce powinny aspirować do miana metropolii?**

Łęcki: Oczywiście, że powinny, ale nie w taki sposób, żeby wydawać wielkie środki na rzeczy nie do końca potrzebne, aby uzyskać status metropolitalny. Wybudowanie kołosa – parkingu w centrum miasta nie kwalifikuje Kielc jako metropolii. Wmawianie tego ludziom jest bzdurą. Oczywiście my – jako stolica województwa, która chce budować swoją pozycję, nie mamy wyjścia i musimy inwestować, i dobrą do tego drogą jest rozbu-

dowywanie Kielc, tworzenie warunków, które pozwolą żebyśmy byli metropolią. Niestety, to co jest robione w tej chwili w Kielcach, z metropolią mi się nie kojarzy.

**Presik: Zarzuca Pan Lubawskiemu, że jako Prezydent jest przekonany o swojej nieomyślności, że nie podejmuje decyzji w oparciu o konsultacje społeczne. Czy gdyby Pan wygrał wybory prowadził by Pan takie konsultacje? Proszę powiedzieć jak miałyby to konkretnie wyglądać? Które decyzje ważne dla miasta chciałby Pan konsultować? W jakiej formie miałyby się to odbywać?**

Łęcki: Lubawski w stosunku do mieszkańców prowadzi arogancką politykę, podejmuje decyzje „nad ich głowami”. Prezydent Kielc ma wewnętrzne przeświadczenie, że wszystko wie lepiej, a przecież reforma samorządowa została przeprowadzona, żeby władza konsultowała się z ludźmi w sprawach podstawowych. Pierwszą rzeczą jaką bym zrobił jako prezydent, to zmienił ten model. Mechanizm wspólnego decydowania łatwo jest stworzyć – na każdym osiedlu są osoby, które byłyby zainteresowane żeby zaangażować się w tego typu działalność. Są też rady osiedlowe z którymi można konsultować podstawowe sprawy. Ludzi dziś nie interesuje „wielka polityka”, tylko żeby osiedle było dobrze oświetlone oraz by było bezpiecznie itd.

**Presik: Podważa Pan sens budowy lotniska w Obicach. Wielu zwolenników tej inwestycji (w tym Lubawski) uważa, że przyczyni się ona do rozwoju miasta, szczególnie w kontekście tego, że Kielce mają przyjmować delegacje z innych krajów na EURO 2012.**

Łęcki: Delegacji na EURO lotnisko nie przyjmie, bo do tego okresu na pewno jeszcze nie powstanie, a jeśli nawet powstanie, to z tego co mówi Pan Lubawski wynika, że będzie tam kopalnia. To jest kolejne wmawianie mieszkańcom, że to co jest zupełną fantazją, ma być czymś rentownym. Ja nie jestem przeciwnikiem lotniska w Obicach. Zostało już sporo środków na ten cel zagospodarowanych, zostały wykupione działki na podstawie spec – ustawy, która niejako narzuciła osobom sprzedającym się konieczność wyzbywania się tych działek. Należy ten projekt kontynuować, ale w tej chwili największym wrogiem tego lotniska jest sam Pan Lubaw-



**Konrad Łęcki**  
Ma 33 lata. Absolwent Wydziału Prawa Europejskiej Wyższej Szkoły Prawa i Administracji w Warszawie. Były szef Platformy Obywatelskiej w Kielcach. Były radny sejmiku wojewódzkiego. Były dyrektor gabinetu ministra zdrowia. Pełnomocnik do spraw promocji Wyższej Szkoły Umiejętności w Kielcach. Prezes Zarządu Stronnictwa Demokratycznego w regionie.

ski, który zamiast lotniska chce tam robić kopalnię.

**Presik: Czy będzie Pan wspierać budowę mieszkań socjalnych i komunalnych przez miasto? Jak Pan ocenia obecną politykę mieszkaniową miasta?**

Łęcki: Pan Wojciech Lubawski w ogóle nie wspiera budownictwa komunalnego. Obecna polityka mieszkaniowa miasta jest fatalna. Deweloperzy zaprzyjaźnieni z Panem Prezydentem budują w centrum miasta duże inwestycje, gdzie cena mieszkania za metr kształtuje się w okolicach 5 – 6 tys. złotych w górę. Natomiast Towarzystwo Budownictwa Społecznego, które powinno budować tanie mieszkania – nie funkcjonuje. Zrealizowali oni jedynie 2-3 inwestycje. Jakim cudem osoby w moim czy Panów wieku, ludzie po studiach ma być stać na wykupienie sobie mieszkania za 6 tys. złotych za metr kwadratowy? Towarzystwo Budownictwa Społecznego powinno zajmować się budowaniem na terenach miejskich lokali, których cena będzie dostosowana do warunków rynkowych, ale na tyle żeby było stać na nie osoby, które wchodzić dopiero w życie zawodowe. Ja sam wziąłem kredyt na 30 lat, żeby sobie kupić mieszkanie. Nie można wyprzedawać wszystkich terenów miasta, każdego skrawka zieleni. Należy te place przeznaczać na budowę mieszkań dla ludzi młodych, po preferencyjny cenach.

**Presik: Lista Pana zarzutów wobec obecnego prezydenta jest długa. Czy dopisał by Pan do niej jeszcze jakieś ważne punkty?**

Łęcki: Staram się nie krytykować innych kandydatów, ale w przypadku prezydenta Lubawskiego nie jest to takie proste. Przede-



wszystkim nasze miasto jest obecnie totalnie zabetonowane. W miastach zachodnich, o wielkości zbliżonej do Kielc np. w Dusseldorfie antidotum nie jest zalanie wszystkiego betonem i zakostkowanie. Dlatego powinno się rozbudowywać, a nie zabudowywać. Bezmyślne zabudowywanie nie ma nic wspólnego z nowoczesnością. Następną sprawą – konfliktowość Pana Prezydenta. Chodzi mi o kupców oraz słynną sprawę Galerii Echo. Wiadome jest, że kupcy, którzy od wielu lat prowadzą tam swoje małe sklepiki zostaną poprzez wybudowanie tej wielkiej galerii totalnie zmarginalizowani. Po za tym Pan Prezydent w czasie swojej kadencji nie przedstawił żadnej propozycji dla młodych i ograniczał się tylko do wręczania kluczy do miasta studentom w Juwenalia. Ani ja, ani moi koledzy, czyli osoby również z młodego pokolenia, nie doświadczamy pomocy miasta w naszym codziennym życiu. Kolejna sprawa – nie podoba mi się preferowanie niektórych przedsiębiorców w Kielcach np. poprzez wykupywanie za miliony złotych budynków od nich. Niedobre jest również nachalne promowanie niektórych deweloperów, którzy budują w miejscach gdzie nie było wcześniej możliwości budowania. Nie przeszkadza to oczywiście architektowi miejskiemu i miejskiemu konserwatorowi zabytków. Ostatni mój zarzut to kompletny brak szacunku dla pieniędzy publicznych. Tak jak wcześniej mówiłem – parking jest przeinwestowany, w lotnisko włożono niesamowite środki i nie widać efektów. Nie ma żadnej odpowiedzialności za swoje decyzje

**Presik: Pomimo tego iż jest Pan młodym człowiekiem udało się Panu zaistnieć w polityce. Proszę powiedzieć naszym czytelnikom, studentom czy młodym ludziom - w polityce jest trudno? Czy polecał by Pan młodym ludziom wejście w świat polityki? Czy wg Pana czas studiów jest dobrym momentem na rozpoczęcie działalności politycznej?**

Łęcki: Zdecydowanie młodym ludziom jest trudno w polityce. Studentów, młodych ludzi, jest w polityce cały czas za mało. Ubolewam nad tym, gdyż wykorzystują to „polityczne dinozaury”, które w polityce funkcjonują przez tzw. „zasiedzenie”. Młodzi ludzie w większości nie interesują się polityką, gdyż uważają, że wszystko z nią związane jest złe. Kojarzy im się ona z ciągłymi awanturami. Okres studiowania chcą wykorzystać na zabawę. Szkoda, bo okres studencki jest najlepszym czasem do nawiązywania trwałych kontaktów, budowania sobie grupy koleżeńskiej, z którą można by później wspólnie działać i robić coś dobrego. Może zabrzmiało to górnolotnie, ale ja naprawdę w to wierzę, że studenci są przyszłą elitą, która zastąpi kiedyś tych, którzy dziś rządzą. Ważne jest żeby ta elita była dobrze wykształcona i już teraz się angażowała. Oczywiście zarabianie pieniędzy jest ważne, ale należy pamiętać o tym, że ktoś musi wsiąść odpowiedzialność za państwo. Można to robić już na poziomie samorządu.

W tej chwili ok. 90 proc. samorządowców powinno być na emeryturach. Są oni tam dlatego, że młodzi się nie angażują.

**Presik: Na jednej z debat na naszej uczelni Pana była koleżanka, radna Katarzyna Zapała, zapytana o to, co politycy samorządowi powinni zrobić aby młodzi ludzie w naszym regionie mieli większą szansę na pracę, większe perspektywy, odpowiedziała „że po prostu młodzi powinni zakładać firmy i to rozwiąże problem”. Wiadomo jednak, że nie każdy musi mieć talent i predyspozycje do robienia biznesu. Większość osób po studiach pracuje w charakterze pracowników najemnych. Czy jest Pan w stanie zaproponować coś więcej młodym wyborcom niż Pani Zapała?**

Łęcki: Rozumiem że moja koleżanka mówi to z autopsji, bo jest właścicielką jakiejś prężnie rozwijającej się firmy. Wiadomo, że założenie firmy nie będzie receptą dla wszystkich. Dla mnie najważniejsze jest to, żeby stworzyć jasny i czytelny mechanizm, który by spowodował, że ludzie którzy kończą uczelnie, mieli by szansę na to, aby być zatrudnionym w miejscu zgodnym ze swoimi kwalifikacjami. Np. w urzędach nie powinno zatrudniać się ludzi po znajomościach, ale tych, którzy mają ku temu najlepsze predyspozycje. Nie jest więc uniwersalnym antidotum zakładanie firm, bo rynek usług jest już w tej chwili bardzo mocno nasycony. Trudno wymagać od studenta, który pięć lat poświęcił na wytężoną naukę, żeby w wieku 25 lat założyć firmę, która miałaby utrzymać jego oraz jego rodzinę.

**Presik: Większość z członków kieleckiego SD miała za sobą przeszłość w PO. Jednak kiedyś powiedział Pan, że interesują się wstąpieniem do SD członkowie SDPL, PD i nawet Samoobrony. Czy jesteście zainteresowani współpracą z ludźmi ze wszystkich ugrupowań? Czy są tacy działacze, których przeszłość polityczna była by dla was nie do zaakceptowania?**

Łęcki: Jest to pytanie troszeczkę na wyrost, bo nie mamy teraz takiej sytuacji, że do SD przychodzą osoby z innych partii. Ci którzy teraz przychodzą to młodzi ludzie, którzy do tej pory nie byli w żadnej innej partii. Ja się z tego cieszę, ale oczywiście gdyby członek jakiejś innej partii politycznej chciałby u nas zaistnieć, nie mielibyśmy nic przeciwko. Jeśli nawet byłby to członek Samoobrony to nie widzę powodu, żebyśmy mieli z tytułu przynależności do tej partii, zamykać mu przed nosem drzwi.

**Presik: Pracował Pan w Ministerstwie Zdrowia, więc kwestie służby zdrowia są Panu bliskie. Na czacie Echa Dnia powiedział Pan, że prywatyzowanie przychodni nie jest dobrym rozwiązaniem, bo niektórym nie stać na prywatne wizyty. Jak to się ma do programu politycznego Stronnictwa Demokratycznego, które jest postrze-**

**gane jako liberalne gospodarczo?**

Łęcki: Jeżeli chodzi o program Stronnictwa Demokratycznego to będzie on ogłoszony dopiero w kwietniu 2011 r. Ja nie czuję się zobligowany jakimikolwiek instrukcjami partyjnymi do tego, aby głosić swoje poglądy na ten temat, ponieważ widziałem z bliska jak wygląda i na jakich warunkach odbywało się przekształcenie ZOZ-ów w NZOZ-y. Zmiany, które przygotowywała Platforma wołały o pomstę do nieba. Nie jestem zwolennikiem pełnej prywatyzacji służby zdrowia. Jest wielu ludzi np. emerytów, których nie będzie stać na drogie wizyty lekarskie, a te osoby pracowały całe życie dla Polski i trzeba im zapewnić podstawowe warunki do życia, między innymi w postaci bezpłatnej służby zdrowia. Z częścią przychodni miasto powinno podpisywać umowy.

**Presik: Znow chciałbym nawiązać do trzonu ideologicznego Stronnictwa Demokratycznego. Proszę powiedzieć czy jest Pan za wprowadzeniem, przynajmniej częściowej, odpłatności za studia? Czy popiera Pan opinie, że wprowadzenie płatnych studiów przyczyni się do wzrostu jakości kształcenia?**

Łęcki: Ja pracuję akurat na prywatnej uczelni, gdzie się płaci za studia. Nie odnośzę wrażenia, że samo płacenie za studia przyczynia się do chęci podnoszenia kwalifikacji przez pracowników uczelni. Uważam, że świętym prawem każdego człowieka jest zdobycie edukacji i państwo powinno zapewniać bezpłatną edukację. Uczelnie państwowe nie powinny być płatne, ale wszyscy wiemy, że płatne i tak są, bo jest mnóstwo innych opłat, które powodują, że i tak ponosicie olbrzymie koszty nauczania.

**Presik: Obecnie klub piłkarski Korona Kielce jest finansowana ze środków z miejskiego budżetu. Czy wg Pana miasto powinno dalej zajmować się finansowaniem klubów sportowych?**

Łęcki: Ja bardzo szanuję wszystkich kibiców Korony Kielce i sam jestem kibicem, chyba zresztą jak większość Kielczan. Trzeba jednak pamiętać o tym, że takie finansowanie generuje gigantycznie koszty w skali miesiąca, na które miasta tak naprawdę nie stać. Myślę, że można pogodzić dwie kwestie poprzez znalezienie strategicznego sponsora, który chciałby kupić klub od miasta. Trzymanie klubu w dalszym ciągu na garnuszku miasta, rozbudowywanie „aparatu” wokół klubu – działaczy, prezesów powoduje to, że pieniądze wypływają z miasta. Nie powinno to się tak odbywać. Zadaniem prezydenta jest znalezienie prywatnego, strategicznego sponsora.

**Presik: Dziękujemy za wywiad.**

Łęcki: Dziękuję bardzo.

## ZAJĘCIA SPORTOWE NA UJK

**W nowym roku akademickim Międzywydziałowe Studium Wychowania Fizycznego i Sportu przygotowało bogatą ofertę dla studentów. Żacy będą mogli skorzystać z kilku sekcji sportowych oraz zapisać się na zajęcia fakultatywne.**

### SEKCJE SPORTOWE:

(K – Kobiety M- Mężczyźni)

**KOSZYKÓWKA (K i M)** – zajęcia w tej sekcji będą się odbywać zarówno dla kobiet, jak i mężczyzn. Zainteresowane koszykówką studentki powinny przyjść do WDK-u w każdą środę na godzinę 18.30. Zajęcia dla mężczyzn będą się odbywać w poniedziałki w godzinach od 20.30 – 21.45 w hali na Żytniej oraz w środy o 20.00 w WDK-U.

**PIŁKA NOŻNA (M)** – Ćwiczenia tylko dla mężczyzn będą realizowane w poniedziałki i środy w godzinach 19.30 i 18.00 w II LO im. Jana Śniadeckiego w Kielcach.

**PIŁKA RĘCZNA (M)** - zajęcia ze „szczy-piorniaka”, również tylko dla mężczyzn będą trwały w poniedziałki i środy w godzinach od 18.00 do 19.30 w II LO im. Jana Śniadeckiego.

**PLYWACKA (K + M)** - połączone ćwicze-

nia sportowe dla kobiet i mężczyzn będą odbywać się na pływalni „Delfin”, która znajduje się na ulicy Krakowskiej.

**SIATKÓWKA (K i M)** – oferta dotycząca zajęć z siatkówki również skierowana jest do studentów i studentek. Studentki chcące doskonalić swoje umiejętności w tej dyscyplinie będą mogły robić to w każde wtorki od 18.30 i w czwartki od 19.00 w Wojewódzkim Domu Kultury. Mężczyźni będą mieć zajęcia w poniedziałki i czwartki od godziny 20.30, również w WDK-u.

**TENIS STOŁOWY (K + M)** – wszyscy ci, którzy są zainteresowani tym sportem powinni się udać do sali gimnastycznej na ulicy Leśnej we wtorek na godzinę 18.30 lub w czwartek na godzinę 20.00.

**NARCIARSKA I ŻEGLARSKA (K + M)** – ogłoszenia dotyczące tych sekcji dostępne są w siedzibie WFIS w Instytucie filologii germańskiej i angielskiej na ulicy Kościuszki.

Wszystkie zajęcia w ramach sekcji sportowych są bezpłatne.

### ZAJĘCIA FAKULTATYWNE:

**AEROBIK** – zajęcia z aerobiku odbywać

się będą: w poniedziałki o 18.30, wtorki o 17.45, środy o 17.15 i w czwartki o 19.00 w Sali gimnastycznej na ulicy Leśnej 16. Koszt za cały rok akademicki wynosi 150 złotych.

**SIŁOWNIA** – zajęcia na siłowni będą odbywały się w każde czwartki w godzinach 11.00 – 12.30 na sali gimnastycznej na ulicy Leśnej 16. Oplata za dwa semestry wynosi 150 złotych.

**TENIS ZIEMNY** – fakultety sportowe z tenisa ziemnego będą realizowane w poniedziałki w poniedziałki godzinach 20.00 i 21.00 w Centrum Tenisowym „Roko” na ulicy Jurańskiej 1 na osiedlu Ślichowice. Każdy, kto będzie chciał z nich skorzystać, będzie musiał uiścić opłatę w wysokości 150 złotych za rok akademicki.

**PŁETWONURKOWANIE** – studenci, którzy pasjonują się tym ciekawym sportem będą mogli uczestniczyć w zajęciach na pływalni „Delfin” na ulicy Krakowskiej we wtorki i czwartki o godzinie 19.45. Koszt zajęć to 300 złotych za rok akademicki.

Bartosz Oszczepalski

## KLUB, KTÓRY WALCZY Z KIBICAMI

**Ligowy sezon jest w pełni, a KSZO Ostrowiec po rozegraniu trzynastu spotkań I. ligi zajmuje 15. miejsce w tabeli rozgrywek, znajdując się na prostej drodze do spadku o klasę niżej. Klub zalega z wypłatami dla zawodników, a zarząd jest skłócony z kibicami, którzy bojkotują mecze ostrowieckiej drużyny. Kto jest winien dramatycznej sytuacji hutniczego klubu?**

Preludium tragedii stanowiło przejście KSZO przez Mirosława Stasiaka – biznesmena związanego z branżą opałową. W 2007 roku odsprzedał on 99% swoich udziałów Zbigniewowi Grombce – dyrektorowi KSZO. Kilka miesięcy później Stasiak poprzez znajomego w środowisku piłkarskim Tadeusza Dąbrowskiego powrócił do Ostrowca. Nikomu wcześniej nie znana szwajcarsko-niemiecka firma Voegel wykupuje udziały zespołu ze Świętokrzyskiej, a pośrednikiem w transakcji jest wspomniany wyżej Dąbrowski oraz Adam Mandziara – znany menedżer piłkarski. Prezesem drużyny zostaje Zdzisław Kapka. Spółka miała „ratować” KSZO przed „utonięciem” po degradacji za korupcję, która nota bene w głównej mierze była zasługą Stasiaka. O tym, że popularny „Ted” Dąbrowski to wspólnik Stasiaka wiadomo było co najmniej od roku 2007, kiedy to eurodeputowany Ryszard Czarnecki podał do publicznej wiadomości informację, iż dwaj rzeczeni biznesmeni planują zakup niemieckiej drużyny Fortuna

Köln. Do dziś dnia Tadeusz Dąbrowski pozostaje właścicielem większości udziałów KSZO. Oczywiście obiecanych pieniędzy na rozwój klubu nikt w Ostrowcu nie zobaczył. Władze miasta nie reagują, a tymczasem z miesiąca na miesiąc trybuna przy Świętokrzyskiej metodycznie pustoszały.

Poprzedni sezon był dla piłkarzy KSZO udany. Jako beniaminek pierwszoligowych zmagani udało się zająć dobre, ósme miejsce. Mogło być jeszcze lepiej, gdyby nie parę głupich porażek. Tylko powierzchownie sytuacja prezentowała się korzystnie. Klub coraz bardziej zalegał piłkarzom z wypłatami, rosły zobowiązania wobec ZUS-u i Urzędu Skarbowego. Większość czołowych zawodników przeniosła się do innych klubów. Najlepsi strzelcy zespołu – Adam Cieśliński i Marcin Folc występują dziś odpowiednio w Podbeskidziu Bielsko-Biała i Zagłębiu Sosnowiec. Ten pierwszy jest dziś gwiazdą drużyny z Beskidów, która jest na najlepszej drodze awansu do ekstraklasy. Boczny obrońca Łukasz Matuszczyk, słynący z chirurgicznych dośrodkowań i wspaniałego uderzenia z rzutu wolnego jest dziś piłkarzem szczecińskiej Pogoni. W ich miejsce sprowadzono piłkarzy, którzy są najzwyczajniej zbyt słabi jak na pierwszoligowe warunki. Doszło także do kilku dziwnych sytuacji jak podpisanie i natychmiastowe rozwiązanie kontraktu z Pawłem Wasilewskim, a także tajemnicze zniknięcie sprowadzonego z Motoru Lublin Wojciecha

Białka. Kondycja finansowa zespołu, bierność magistratu oraz indolencja administracyjna i marketingowa władz klubu na czele z prezesem Piotrem Zielińskim doprowadziła kibiców do bojkotu drużyny, której kibicują.

Podczas meczu inauguracyjnego rozgrywki I. ligi w sezonie 2010/2011 z Flotą Świnoujście kibice wywiesili transparenty z napisami „KSZO złodziejami stoi” oraz „Stasiak, Grombka, Dąbrowski – okupanci KSZO”. Wówczas uznano to za wybrk grupki zniechęconych sympatyków ostrowieckiej piłki. Jednakże podczas spotkania z GKP Gorzów Wielkopolski 25 września do walki z kibicami rzucono siły ochrony stadionowej, która to użyła wobec nich gazu łzawiącego. Za co? Za napis wywieszony na siatce „Prezesie Zieliński – kończ waść, wstydu oszczędź”. Decyzję o posłaniu w bój oddziałów ochrony podjął delegat PZPN na ten mecz Andrzej Tomaszewski. Wkrótce potem powstała strona internetowa BojkotKSZO.pl. Została tam rzeczowo opisana sytuacja panująca wewnątrz ostrowieckiego zespołu, w kilkunastu punktach sformułowano cel istnienia witryny, dokładnie zaraportowano wszelkie akcje podjęte przez kibiców zrzeszonych wokół bojkotu. Jaki będzie dalszy ciąg walki działaczy KSZO z kibicami? Czy dojdzie do porozumienia? I w jaki sposób wybory samorządowe mogą zmienić sytuację? Czytajcie w następnym Presiku.

Wojciech Pleszka

# Mika spod Mnicha

W gruncie rzeczy każda droga jest zamkniętą historią. Na każdej drodze odkrywamy jakąś część siebie i jakąś część siebie zapisujemy w ścianie. Zrozumienie tej historii przychodzi dzięki łaskawości czasu.

Byłam w trakcie wspinania – drugi wyciąg Klasycznej na Mnichu (szczyt w Tatrach Wysokich, 2068 m n.p.m.), szłam na drugiego. Z nieba się łało, ze mnie również. Kiedy doszłam do partnera odetchnęłam z ulgą. Gęsta mgła zasłoniła krajobraz. W zasięgu oczu miałam to, co było 1,5 metra ode mnie.

Opowieści o górach, ludziach, drogach i samym sobie mogą snuć się nieskończenie. Ten tekst w zarysie przedstawia moją pasję, pokazując jak wolno ewoluuje, a także jak czerpię przyjemność ze wspinaczkowych przygód.

Zanim pojechałam w góry były skały, następnie treningi pod okiem trenera w sekcji wspinaczkowej. W lutym wzięłam udział w zawodach bulderowych o „Drewnianą Klamę” zajmując trzecie miejsce w kategorii kobiecej. Miesiąc później, wraz z kolegami z klubu poleciliśmy do Alicante położonego na południu Hiszpanii. Nasz pobyt opisałam w relacji zatytułowanej: Costa Blanca, wspin trip w 10 dni – Sella, Sierra, Marin, która ukazała się na kobiecym portalu wspinaczkowym wspinaczki.pl oraz na stronie internetowej popularnego miesięcznika górskiego „Góry”. Wraz z nadejściem wiosny zaczęłam się wspinac w skałach. Wciąż jednak myślałam o wyjeździe w góry.

W Hiszpanii doświadczyłam wspinania na dużej wysokości. Widziałam ziemię z perspektywy ptaka, znad czubków drzew, a za mną pachniało słono morze aż do nieba. Oczarowała mnie przestrzeń, myśląc o górach byłam na wysokości.

Moje marzenie przeniosłam w realność. 22 lipca o drugiej w nocy z koleżanką i kolegami dotarliśmy do taboru nad Morskim Okiem. Po szóstej rano udaliśmy się w stronę Mnicha. W plecaku miałam niewiele szpeju, jednak przy wchodzeniu pod górę czułam przeciążenie kolan. Doszliśmy na miejsce, oszpeiliśmy się i zaczęliśmy wspinac na własnej protekcji.

Robiłam drugi wyciąg z czterech prowadzących na szczyt, kiedy z nieba zaczęło łać jak z cebra. Utknęłam w małym kominie. Nie mogłam dosięgnąć dłonią do chwytu. Skała od deszczu była śliska, byłam przemoczona, łało mi się strumieniem na głowę – jak pod kranem. Kiedy w końcu poradziłam sobie z tym odcinkiem drogi i zobaczyłam partnera, odetchnęłam z ulgą. Postanowiliśmy przeczekać ulewę w skale. Widziałam w dole zespoły wycofujące się i znikające za drzewami. Zaczęło grzmieć, a w oddali zobaczyłam wyładowania atmosferyczne. Przed naszym przyjazdem, miała w Tatrach miejsce tragiczna śmierć wspinacza rażonego piorunem na Zamarłej. W tych niesprzyjających poczuciu humoru warunkach, zachowałam stoicki spokój. Mgła maksymalnie ograniczyła wi-



docność. Spadł grad, obniżyła się temperatura. Uznaliśmy, że jak tylko grad przestanie zacinać zjedziemy w dół. Tak też zrobiliśmy. Koledzy z pierwszego zespołu byli już na ziemi. Ku mojemu zaskoczeniu nieśmiało wyszło słońce. Wytrawni wspinacze w których towarzystwie przebywałam, postanowili zostać i ponownie uderzyć na Mnicha. Byłam niepokieszona z powodu nieosiągnięcia zamierzonego celu więc przystałam na propozycję. Przy drugim podejściu nie było problemów. Zrobiliśmy drogę bardzo szybko.

Moje pragnienie spełniło się – stanęłam na szczycie Mnicha. Na wierzchołku mogą zmieścić się najwyżej cztery osoby, tak mało jest tam miejsca!

W drodze powrotnej schylając się, dostrzegłam srebrzystą bryłę, wyglądała jak granit pokryty srebrem. Wzięłam ją, by ponownie wrócić w to samo miejsce.

Z uśmiechem stwierdzam, że po kilku dniach w domu, kiedy wyjęłam z pudełka granit pokryty miką zatęskniłam do Tatr. W gruncie rzeczy każda droga jest zamkniętą historią. Na każdej drodze odkrywamy jakąś część siebie i jakąś część siebie zapisujemy w ścianie. Zrozumienie tej historii przychodzi dzięki łaskawości czasu.

Zachowanie spokoju wobec ograniczeń narzuconych przez góry dało mi poczucie



wolności i panowania nad sobą. Na przekór wszystkiemu – niebezpieczeństwu, czasowi, pogodzie – człowiek czuje się pewniej. Ma przecucie, że wszystko jest OK.

Kinga Kucala

**IMPREZY**

**SCUDENCKIE**

**WIOREK:**

**FESTIWAL KARAOKE**

**CZWARTEK:**

**DANCEACADEMY**



**PL. MONUSZKI 2B, 41 343 20 46**

**NEW**

**Antykat**